Ner 216. Kraków, 20 Września — Piątek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 września.

Od lat kilku dostrzegać można u nas obudzoną dążność tworzenia stowarzyszeń ekonomicznych. Co roku powstaje ich znaczna liczba, a choć część pewna niewchodzi w życie, inne po niedługim czasie upadają, zawsze jednak wiele stowarzyszeń przebywa zwycięzko pierwsze próby i pomnaża ogniwa w tym łańcuchu zjednoczeń na polu ekonomicznem. Zwłaszcza zaś od ogłoszenia ustawy z 9go kwietnia 1873 r. o twarzystwach zarobkowych i gospodarczych przyjęła się u nas ta forma i skorzystano z ułatwień, jakie rzeczona ustawa nadaje. Mnożą się też bez przerwy towarzystwa zaliczkowe, kredytowe, towarzystwa spożywcze, niekiedy zarobkowe, spółki rzemieślnicze. Pomiędzy temi instytucyami towarzystwa zaliczkowe główną odgrywają rolę i oddają znakomite usługi, dostarczając swym członkom kredytu taniego i ratując ich od lichwy, ułatwiajęc im spłaty długów ratami, przyzwyczajając ich do składania oszczędności pochodzących z codziennego zarobku.

Gdy jednak porównamy stosunki towarzystw zaliczkowych u nas powstających, z zakresem jakie sobie wytknęły w innych krajach, dostrzegamy, że na odmiennéj wspierają się one tu podstawie, że nie łączą ze sobą tak jak w Niemczech wyłącznie ludzi należących do jednéj klasy lub zawodu, drobnych handlarzy i drobnych przemysłowców, oraz ubogich a samodzielnych rzemieślników, lecz że zwykle inicyatywa pochodzi z góry, od ludzi możnych i mających wyższe społeczne stanowisko. Powodowani względem na dobro ogółu, wiedzeni raczéj poczuciem obywatelskim niż własną potrzebą lub interesem, założyciele pragną w ten sposób przyjść z pomocą dla ludności niezamożnéj, wyrwać średnie i niższe warstwy z rąk lichwiarzy. Obok tych względów wyższych, obok tego poczucia solidarności społecznéj, nie brak i innych pobudek w tworzeniu towarzystw zaliczkowych, które gdy są dobrze prowadzone, przedstawiają pewną lokacyę dla kapitałów, a chociaż udział nie może być u nas bardzo wielki, to jednak zwykł przynosić dobry procent. Z tego stosunku wypływa, że w organizacyi towarzystw zaliczkowyck w kraju naszym powstała różnica, co do prerogatyw ludzi możniejszych, założycieli i głównych uczestników w nadzorze nad instytucyą, różnice jakiéj nieznają niemieckie zakłady zorganizowane według zasad Schultzego z Delitsch. Różnica ta nietylko nieprzeszkadza rozwojowi towarzystw zaliczkowych, ale stanowi rękojmię i przynętę, w każdym zaś razie jest dowodem, iż jeszcze niedoszliśmy do egoistycznéj zasady *self help*, bo pomoc, inicyatywa i pewna opieka wychodzi u nas z góry.

W dalszym rozwoju stowarzyszenia zaliczkowe będą mogły żyć samodzielnie, gdy instytucya raz zawiązawszy stosunki i przełamawszy pierwsze lody, dojdzie do warunków normalnych. Z przybywaniem członków, mianowicie korzystających z kredytu mniéj zamożnych może stać instytucya o własnych siłach a jéj zarząd przejść w ręce tych, którzy są bezpośrednio interesowani, bo z niéj korzystają. Dotąd jednak najczęściéj ci, co wzięli inicyatywę w utworzeniu, kierują i zarządzają instytucyą, bo często brak okazuje się wykształceńszych członków, bo ten udział i nadzór zamożniejszych wzbudza większe zaufanie, tę podstawę kredytu. Tam tylko, gdzie towarzystwo rozwija się w pełni i niepotrzebuje oglądać się za poparciem możnych protektorów, gdzie jest pewnem udziału bez przynęty jaką stanowi wyższa dywidenda, tam ustają przywileje dla kapitału i wchodzi w życie zasada zupełnéj równości stowarzyszonych. Dzieje się to wyłącznie w większych miastach, głównych ogniskach ruchu ekonomicznego. Szczególniéj lwowskie towarzystwo zaliczkowe przy pomocy związku stowarzyszeń składającego się z teoretyków, wywiera wpływ w tym kierunku, aby wszystkie stowarzyszenia były zakładane na jedną modłę, ściśle stosując się do zasad Szultzego i Zillera.

Towarzystwa zaliczkowe nie są w stanie przyjść z pomocą klasom robotniczym, gdyż opierają się na majątku stowarzyszonych, a więc wykluczają tych, co niedają żadnej majątkowej rękojmi. U nas wzgląd ten jest mniejszego znaczenia, bo stosunkowo nieliczną jest klasa robotników pozbawionych wszelkiego mienia. Znaczna część towarzystw zaliczkowych pociąga ludność wiejską, rolniczą, która łączy warunki ludności robotniczej z posiadaniem i własnością. Wpływ tu tych instytucyj szeroki i bardzo zbawienny, bo towarzystwa zaliczkowe oddają rolnictwu wielkie usługi przez polepszenie stosunków kredytu.

Wszelako jeśli ta forma ze wszechmiar zdaje się być najodpowiedniejszą, nie jest jeszcze w obecnym stanie wystarczającą na potrzeby kredytu ludności rolniczej, bo towarzystwa rzeczone nierozprządzają dostatecznemi kapitałami i nie mogą dostarczyć kredytu dość taniego, aby nie był uciążliwym dla rolnika.

Towarzystwa zaliczkowe oglądać się przeto muszą za kapitałem, i nie jest rzeczą obojętną, skąd go otrzymają, kto im przyjdzie z pomocą? Trzeba zważyć, że towarzystwa liczą dotychczas trzydzieści kilka tysięcy członków, że ich liczba wzrasta ustawicznie, że wprowadzenie zasady pomocy własnej stanowi nieobliczoną moralną zdobycz, która zasługuje na poparcie. Jest to potęga, zwłaszcza w kraju tak zdezorganizowanym jak nasz i gdzie władza rozdwojona nie jest wcale silną. Ujęcie tego ruchu w ręce kraju, może być wielkich następstw społecznych i politycznych, a zbawiennej doniosłości ekonomicznej. Jest to najpewniejszy środek złamania lichwy, podźwignienia ludności wiejskiej i obudzenia w niej poczucia, że kraj rozciąga nad nią opiekę. Kto dziś użyje tego narzędzia towarzystw zaliczkowych, kto zorganizuje dla nich kredyt, zjedna pomoc z Banku narodowego, ten podźwignie rolnictwo, ten ujmie w ręce nietylko postęp ekonomiczny kraju, ale zwłaszcza kierownictwo pewnych warstw, mianowicie tych, które były dotąd najbardziej zaniedbane, mało-mieszczan i chłopów. Ow *nervus rerum*, pieniądz, nietylko jest pierwszym warunkiem do prowadzeuia wojny, ale także podstawą do prac pokojowych, społecznych, ekonomicznych, cywilizacyjnych.

Postawmy hipotezę na teraz nieprawdopodobną ale możliwą, że towarzystwa zaliczkowe zaniedbane przez kraj znajdą poparcie w kapitale obcym, za pośrednictwem jakiego stronnictwa siejącego antagonizmy społeczne lub narodowe: cóżby to była za straszna przeciw interesom kraju broń, szkodliwszych następstw bo na szerszą skalę działająca i głębiej sięgająca na dno społecznych i ekonomicznych stosunków, niż taki Chabrus w Czechach. Natomiast ta sama broń ujęta przez kraj, jego reprezentacyą i jego organa, staje się potęgą dodatnią. Sieć towarzystw zaliczkowych, rozrzuconych po kraju, stworzy tyle nowych węzłów solidarności i wspólnictwa interesów jednej okolicy lub jednej warstwy z dobrem ogółu, z krajem, w narodowem i autonomicznem znaczeniu tego słowa.

Główną też zdaniem naszem zwrócić należy uwagę na towarzystwa zaliczkowe, ich rozwój i możność ich poparcia, w chwili kiedy Sejm ma za inicyatywą Wydziału podjąć wielkie zadanie ekonomiczne pomocy kredytu dla ludności rolniczej,

---

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 września.

○ Sprawy i wnioski przedstawione Sejmowi, odesłane zostały do komisyi; dlatego początkowo mogą jedynie na stół Izby przychodzić rzeczy mniejszej wagi, co do których porozumieć się komisyom bardzo łatwo. Przez dwa dni też nie było posiedzeń Sejmu, a nawet jutro nie przyjdzie nic ważnego na porządek dzienny.

Rząd zabrał głos w sprawie funduszu indemnizacyjnego. O ile mi wiadomo, nie chciał on przedłożyć do sankcyi preliminarzy funduszów indemnizacyjnych na rok bieżący i z tego powodu dopiero niedawno nastąpiło zatwierdzenie budżetów roku bieżącego. W odezwie swojej rząd przecież nie zajmuje jasnego stanowiska i całe to wystąpienie mimo pozornej wielkiej wagi, nie zmienia w niczem położenia. W odezwie swojej odwołuje się do względów użyteczności (*Opportunität*) ale wcale nie zaprzecza reprezentacyi krajowej prawa zniżania dodatków do podatków na cele indemnizacyi. Również zupełnie nie orzeka o obowiązku władzy centralnej dopłacania stałej kwoty 2,625,000 złr. na cele funduszów indemnizacyjnych galicyjskich, ani nawet nie twierdzi, że Sejm nie może zniżyć podatku dopóki trwa subwencya rządowa. Stanowisko rządu we wszystkich tych kwestyach nie jest wcale oznaczone; rząd jedynie zaczepia to pojęcie, jakoby fundusz indemnizacyjny Galicyi wschodniej był tak odrębnym od funduszu Galicyi zachodniej, żeby jeden fundusz korzystając z oszczędności drugiego, zaciągał względem niego zobowiązanie, albowiem według mniemania rządu subwencya rządowa udziela się wspólnie obu funduszom, w miarę jak się tego okaże potrzeba. I tego twierdzenia rząd nie wypowiada stanowczo, gdyż trzyma się jedynie zdania, że byłoby rzeczą niestósowną wyznaczać inny wymiar podatku w jednej stronie kraju, a inny w drugiej.

Jednak to ostatnie twierdzenie rządu zawiera w sobie punkt bardzo ważny i reprezentacya nasza winna stanowczo odeprzeć nieuzasadnione pretensye rządu. Rozumie się bowiem, że zgodzenie się na twierdzenie załączonego reskryptu ministeryalnego nie przesądza jeszcze sprawy, ale daje punkt wyjścia do zaczepiania praw kraju. Wiadomo, że rząd obowiązał się w Galicyi spłacić za włościan indemnizacyę z własnych funduszów i że Cesarz przystawszy na to, aby fundusze indemnizacyjne galicyjskie były zasilane z dodatków do podatków, polecił wypłacać rocznie 2,625,000 złr. na potrzeby tych funduszów. Subwencya ta według zapatrywania Sejmu dopłaca się stale, nie może być zmniejszoną aż do ukończenia operacyi indemnizacyjnej i jest zaliczką bezzwrotną. Otóż gdyby Sejm teraz przyjął zapatrywanie się rządu, że subwencya udziela się wspólnie obu funduszom, i że nadwyżka w funduszu indemnizacyjnym zachodnim ma pokrywać niedobór funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, to by się pozbył prawa zniżania dodatków do podatków, gdyż w takim razie możnaby ztąd wyprowadzić dalszy wniosek, że subwencya służy tylko do pokrycia niedoborów, i że niema zasilać stale naszych funduszów, ale jest udzielaną, o ile dodatek 51 centów od reńskiego podatków stałych nie wystarcza na pokrycie potrzeb indemnizacyi. Twierdzenie to jest jednak zupełnie mylne; subwencya rządowa była udzielaną w tej samej wysokości, chociaż podatek na cele indemnizacyi nie wynosił 51 centów, a podatek oznaczony procentem do podatków stałych, niema charakteru niezmiennego, gdyż może przynosić więcej lub mniej, stósownie do wzrostu dochodów z podatków stałych. Za podstawę węc budżetu bierze się subwencya rządowa i inne dochody funduszów indemnizacyjnych, a w ostatnim rzędzie przychodzi dopiero podatek wymierzony w wysokości odpowiedniej potrzebie. To zapatrywanie Izba wyrazi przy uchwale budżetu indemnizacyjnego, tego jestem pewny, ale rozumie się, ponieważ nie zastanawiano się jeszcze nad tem, nie można wiedzieć, w jakiej to uczyni formie i jaką poweźmie decyzyę ostateczną co do wymiaru dodatków do podatków. Zamiast jednak tych usiłowań dla przemycenia jakiej uchwały niekorzystnej dla kraju, rząd powinienby dążyć do przeprowadzenia ugody i oddania zarządu funduszów krajowi. Rząd nie pochwyci Sejmu na niekonsekwencyi, zwłaszcza że sprawę tę ma w swem ręku Dr Zyblikiewicz, który pojmuje niebezpieczeństwo położenia.

Wiedeń 18 września.

(||) Gorączkowa uwaga zwrócona na pole walki, przekonanie, że monarchię czekają ważne zmiany i wypadki na wewnątrz i na zewnątrz, wynikająca ztąd apatya ze względu na obecny system i kierujące osobistości, w tych słowach streścić można usposobienie chwilowe ludności. W Bośni i Hercegowinie każdy widzi zaangażowany honor wojskowy monarchii, każdy posiada tamże krewnego, znajomego lub przyjaciela, ztąd zajęcie z jakiem publiczność oczekuje codziennych biuletynów z pola okupacyi, zajęcie— nie licujące wcale z pierwotną obojętnością. Dalej każdy znający się choćby tylko na abecadle politycznem przewiduje zmiany nieuniknione w następstwie okupacyi, choćby takowa nawet nie miała sprowadzić wielkiej wojny z Rosyą i jej adherentami. Sam podobno hr. Andrassy nie oddaje się w tej mierze żadnym złudzeniom, tak iż on raczej hamuje, aniżeli przewodniczy. Opór Węgrów w sprawie budowy kolei Sysek-Novi nie jest niczem innem, tylko wyrazem niezadowolenia z okupacyi i jej skutków niechętnych. W każdem innem państwie opór ten Węgrów wywołałby niesłychaną agitacyę; tu zaś przyjęto tę wiadomość dość obojętnie i zimno.

Strategicy prawie z matematyczną ścisłością wykazują znaczenie tejże kolei, któraby przyspieszyła akcyę wojskową i pacyfikacyę Bośni i oszczędziła życie tyluset żołnierzy, a może i tysięcy, — wszystko nie pomaga, ministrowie węgierscy, istni kramarze konstytucyjni, opierają się na literze ustawy, uważając nadto budowę kolei wspomnianej za korzystną li dla Przedlitawii pod względem handlowym. Gdyby gabinet wiedeński podobne zajął stanowisko, jakie krzyki dałyby się słyszeć na Węgrzech, jakie zebrania ludowe odbyłyby się tamże! A tutaj? spokój najzupełniejszy, nawet prasa nie wiele dba o to wszystko. Na wytłumaczenie tej smutnej apatyi odpowiadają, że to stan prowizoryczny, że dualizm długo utrzymać się nie może. A wśród tego prowizoryum, przeróżne prądy walczą ze sobą o zwycięstwo. To mówią o podpisaniu konwencyi z Turcyą, to znowu o bliskiej kooperacyi wojsk austryackich z Serbią i Czarnogorą przeciw Turkom, jako wynika misyi poufnej hr. Szuwałowa we Wiedniu, tudzież o odświeżeniu związku trójcesarskiego.

W dziedzinie polityki wewnętrznej, spodziewają się bliskiej rekonstrukcyi obecnego gabinetu, i zamianowania jednego z dotychczasowych jego członków ministrem spraw wewnętrznych po p. Lasserze. Nowy ten, czyli stary gabinet będzie miał nader trudną pozycyę w Radzie państwa.

Dziś obiega pogłoska, że hr. Beust ma otrzymać posadę gubernatora banku austryacko-węgierskiego. Byłaby to czysta sinekura, albowiem hr. Beust nie posiada żadnych wiadomości lub nauk finansowych. O wiele prawdopodobniejszą jest wiadomość, że posada ta powierzoną będzie szefowi sekcyi p. Moserowi, dotychczasowemu naczelnikowi zakładu kredytowego ziemskiego.

Sąd wyższy w Krakowie mianował kancelistę w Sądzie krajowym w Krakowie Jana Kochańczyka prowadzącym księgi gruntowe w Sądzie powiatowym delegowanym miejskim w Krakowie.

Wiedeń 18 września. O odbywających się w Wiedniu naradach ministeryalnych pod przewodnictwem Cesarza, jedynie tylko *Budap. Corr.* podaje niejakie, chociaż bardzo szczupłe szczegóły. J tak o ostatniej pisze, co następuje: „Dzisiejsza wspólna rada ministrów zajmowała się ułożeniem przedłożeń dla delegacyj, mianowicie preliminarzem budżetu wspólnego na rok 1879 i wogóle położeniem zewnętrznem. Terminu zwołania delegacyj jeszcze nie postanowiono, atoli zdaje się, że delegacye zbiorą się najpóźniej w pierwszych dniach miesiąca listopada“.

Konferencya celna austro-węgierska uchwaliwszy wczoraj instrukcye do rokowań z Włochami, odroczyła swe posiedzenie do przyszłej niedzieli.

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

Przejdźmy teraz do innych objawów życia ruskiego. Liczba instytucyj i towarzystw ruskich znacznie wzrosła w ciągu tych lat trzydziestu i powiększyły się ich zasoby. Jedne z nich kierują sprawami politycznemi „narodu ruskiego,“ inne znowu mają za zadanie przyczyniać się do rozbudzenia ruchu umysłowego, do szerzenia oświaty pomiędzy ludem wiejskim w duchu narodowym. Do najstarszych instytucyj ruskich należy instytut stauropigiański, niegdyś bractwo istniejące przy cerkwi wołoskiej, sięgające czasów polskich. Bractwo miało na celu obronę schyzmy przeciwko katolicyzmowi, drukowanie ksiąg kościelnych, a bursa, założona przy niem, dawała ubogiej młodzieży sposoby kształcenia się w śpiewie i nauce religii. W ostatnich czasach fundusz instytutu znacznie wzrosły pod kierownictwem seniora Chomińskiego i obecnie seniora **Kowalskiego**. Za tą najstarszą instytucyą ruską idzie Dom Narodny, gdzie się znajduje ruska biblioteka, gabinety, mieszkania dla ubogich uczniów, a fundusze jego przeznaczone są na ruskie narodowe cele. Fundusz Narodowego Domu jest bardzo znaczny. Po darowaniu przez p. Waśkiewicza wsi Białki i Kościeniewa wynosi pół miliona złr. Dalej istnieją w miastach: Kołomyi, Stanisławowie i Tarnopolu bursy dla ubogich uczniów, wyłącznie pochodzenia ruskiego, które posiadają własne domy i utrzymują się z dobrowolnych składek i ofiar. Bursa kołomyjska utrzymuje od 15—20 uczniów. — Oprócz tego są liczne ruskie towarzystwa. Tak Rada ruska — założona w r. 1872 — kieruje sprawami politycznemi Rusinów, szczególniej agitacyą przedwyborczą. Lecz usiłowania jej, podczas ostatnich wyborów do sejmu, skutku nie odniosły, co może służyć za objaw pocieszający, że masy ludu ruskiego jeszcze nie są zepsute agitacyą. Za przyszłość jednak ręczyć nie można, jeżeli oddamy lud ruski na pastwę wrogiej nam agitacyi i nie będziemy paraliżować zgubnych jej wpływów. Są także liczne towarzystwa wydawnicze. Najstarszem z nich jest „Matica“ katolicko-ruska, założona w r. 1848. „Matica“ posiada kamienicę we Lwowie, ale, pomimo swych znacznych zasobów, rozwija mało działalności wydawniczej. Najpomyślniej rozwija się „Proświta“ istniejąca od r. 1870. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych należy do największych zasług tego towarzystwa. Od roku zaś 1874 istnieje Towarzystwo imienia Kaczkowskiego i posiada dziś największą liczbę członków. O tem towarzystwie pomówimy niżej daleko obszerniej.— Dalej Towarzystwo imienia „Szewczeńki“ posiada drukarnię założoną na akcyach. W Wiedniu istnieją dwa ruskie towarzystwa akademickie, jak „Osnowa“ i „Sicz,“ składające się prawie wyłącznie z naszych Rusinów galicyjskich. Towarzystwa te, chociaż ubogie w środki, jednak od czasu do czasu, drukują coś swoim kosztem. W Czerniowcach towarzystwo pod nazwą „Biesieda ruska“ również, jeśli środki na to pozwalają, wydaje ruskie książki.

Zrobiliśmy krótki przegląd instytucyi i towarzystw naukowych, literackich lub politycznych ruskich. Musimy tutaj nadmienić, że nawet w celach wspólnej zabawy, Rusini wyłączyli się zupełnie od towarzystwa polskiego i w znaczniejszych miastach wschodniej Galicyi, jak Lwów, Stanisławów i t. d. potworzyli osobne kasyna, chociaż na prowincyi nawet wojskowi pochodzenia niemieckiego mają kasyna wspólne z ludnością polską. Agitacye ruskie zaczynają sięgać nawet tam, gdzieśmy ich najmniej spodziewali się, mianowicie do naszej ludności rzemieślniczej i rękodzielniczej. We Lwowie już od lat kilku istnieje ruskie stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Pobratim.“ W Zbarażu towarzystwo szewców „Nadzieja“ rozwija się, jeżeli mamy wierzyć wiadomości pochodzącej ze źródła ruskiego, bardzo pomyślnie.

W Podhajcach zawiązało się stowarzyszenie mieszczan ruskich pod nazwą „Pomoc“, celem wzajemnej pomocy i szerzenia oświaty. Z tego krótkiego przeglądu głównych objawów życia ruskiego widzimy, że rusczyzna zdobywa powoli jedno stanowisko po drugiem, występuje śmiało na wszystkich polach, tworzy dla siebie grunt pod nogami. A nawet Rusini galicyjscy, jak o tem można się przekonać z broszury Dragomanowa p. t. „W kwestyi małoruskiej“, nie tracą nadziei wytworzenia ruskiej własności ziemskiej, czyli właściwie szlachty, powołując się na przykład Czechów. Co przedewszystkiem zasługuje na uwagę, że wyżej wymienione rezultaty zdobyli, w znacznej części, własnemi siłami, a to dodaje im niemałej otuchy do dalszych usiłowań w tym kierunku. Również wielkie osiągnęli korzyści przy naszej pomocy, lub przy poparciu ze strony rządu. Tak z łaski większości sejmowej mają Rusini gimnazyum we Lwowie, i z pomiędzy ogólnej liczby szkół ludowych w Galicyi 2752, około 800 szkół z językiem wykładowym ruskim. Również uwzględniono należycie język ruski w seminaryach nauczycielskich we wschodniej części naszego kraju, a ostatniemi czasy wiemy jak usilne robią Rusini starania w ministerstwie i w Radzie państwa, aby nawet niektóre szkoły miejskie, utrzymywane kosztem gmin polskich, zamienić na ruskie. Co zapewne przy łaskach, jakie mają u większości centralistycznej, i wysługiwaniu się ministerstwu może im się udać.

Z postępu na tych wszystkich polach moglibyśmy tylko cieszyć się, gdyby takowy zmierzał do istotnego pożytku narodu ruskiego, co jednak nie jest rzeczą możebną przy takiej wyłączności, jaką u nas odznacza się ruch ruski; przy aspiracyach rosyjsko-schyzmatyckich z jednej a anti-społecznych i rewolucyjnych z drugiej strony. Dla scharakteryzowania najlepiej najnowszej fazy agitacyj ruskich, dla przedstawienia w całej nagości robót podziemnych rosyjsko-schyzmatyckiej propagandy, zastanowię się obszerniej nad działalnością towarzystwa imienia Kaczkowskiego.

Michał Kaczkowski, radca sądowy w Samborze, wybierając się w podróż po Europie, zapisał prawie cały swój majątek w sumie 60,000 złr. na podniesienie ruskiej literatury. Kapitał ten, w rozmaitych akcyach i obligacyach, znajduje się obecnie w kasie Narodnego Domu. Sam zaś ofiarodawca w roku 1872 puścił się w podróż po Niemczech, Szwecyi i Rosyi, i umarł w mieście rosyjskiem Kronsztadzie. Otóż, pod jego imieniem, przywódcy stronnictwa Što-Jurskiego postanowili założyć towarzystwo, w celu szerzenia pomiędzy ludem wiejskim zasad swego stronnictwa, a po części także w chęci paraliżowania niemiłej dla nich działalności „Proświty“, rozwijającej się dosyć pomyślnie. Około założenia tego towarzystwa krzątał się najusilniej X. Naumowicz; on został pierwszym prezesem towarzystwa, a obecnym prezesem jest redaktor *Słowa* p. Płoszczański. Sam ten wybór kierowników towarzystwa świadczy wymownie, jakie są jego cele i dążności. Pomimo tego towarzystwo zaczęło się rozwijać, i jeżeli mamy wierzyć źródłom ruskim, rozwija się bardzo pomyślnie. Z początku przystąpili do niego nawet Ukraińcy, co tylko potwierdza nasze, powyżej wypowiedziane zdanie, że Rusini, gdy idzie o interes całego „narodu“ na zewnątrz, łączą się wszyscy bez różnicy. W tem istotnie spoczywa ich siła. Dopiero później pewna część członków należących do stronnictwa ukraińskiego, widząc dokąd ich chcą prowadzić pp. Naumowicz i Płoszczański, wystąpiła z towarzystwa Kaczkowskiego. Nic więc dziwnego, że w początkach istnienia towarzystwa liczba członków szybko wzrastała, a współudział na walnych zgromadzeniach był ogromny. W pierwszym roku istnienia (1874) liczyło towarzystwo 1645 członków, a pod koniec roku 1877 liczba ich urosła do 6500. Podług źródeł ruskich walne zgromadzenia, odbyte dotychczas w Kołomyi, Haliczu, Stryju i Lwowie, miały być nadzwyczaj liczne. Toż samo podały współcześnie nasze dzienniki. Z odmiennem jednak zdaniem spotykamy się w 27 numerze *Piasta* z roku 1877, czasopisma wydawanego dla ludu przez X. Stojałowskiego. Podług *Piasta*, na ostatniem walnem zgromadeniu we Lwowie miało być tylko 200 członków obecnych, a w tej liczbie z lwowskich księży ruskich miał być tylko jeden, a z profesorów i nauczycieli prawie żaden. Ztąd autor artykułu w *Piaście* wyprowadza wniosek, że towarzystwo imienia Kaczkowskiego upada. Cieszylibyśmy się z całego serca, gdyby istotnie rzecz się tak miała. Ale budżet towarzystwa za rok ostatni podany w tymże numerze *Piasta*, wskazuje przeciwnie stan pomyślny. Dochód bowiem towarzystwa wynosił 5477 złr. Dochód zaś ten pochodzi prawie wyłącznie z wkładek członkow, bo kapitał ofiarowany przez Kaczkowskiego, leży dotąd nietknięty w kasie Domu Narodnego. Siedliskiem zarządu towarzystwa była z początku Kołomyja, a potem Lwów, zkąd łatwiej można oddziaływać na całą Ruś czerwoną. Na prowincyi istnieje 10 filij, rozrzuconych po całej wschodniej Galicyi, co świadczy także o wzroście towarzystwa. Po tem krótkiem przytoczeniu najważniejszych dat, czerpanych z wydawnictw i sprawozdań samegoż towarzystwa, przejdźmy teraz do jego celów i dążności, jak one się przedstawiają ze statutów, a następnie, z treści i ducha wydawnictw towarzystwa, będziemy mieli

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza wyjechał wczoraj wieczór do Pesztu, minister skarbu p. Szell dziś rano do Ratot. Minister Pechy powrócił jeszcze wczoraj po południu do Pesztu.

— Deputowany do Rady państwa z grupy miast w Vorarlbergu Rudolf Ganahl złożył mandat.

— Dziennik urzędowy w Zagrzebiu ogłasza własnoręczne pismo Cesarskie z 12 b. m. upoważniające bana do zwołania Sejmu chorwackiego na d. 28 b. m., zagajenia go i odczytania pisma Cesarskiego.

Bośnia i Hercegowina.

Po ostatnich biuletynach rządowych nie nadeszło więcej szczegółów co do działania zaczepnego w Bośni. Rozpatrując się dalej w położeniu rzeczy, widać, że głównego ciosu nie zadano powstańcom, co więcej, nawet go jeszcze nie wymierzono. Powstańcy, jak się zdaje, usadowili się i skoncentrowali w trójkącie Bielina-Tusla-Zwornik, a wojsko austryackie rozpoczęło od północy i zachodu marsz naprzód, przyczem prawie bez walki zajęto ważne pozycye jak Gradaczac i Graczanica, obie w równem oddaleniu na wschód od rzeki Bosny.

— O zajęciu Szamacu otrzymał *Tagblatt* z Brodu d. 15 t. m. następującą telegraficzną wiadomość: „Wczoraj i przedwczoraj odbyły się tuż nad austryacką granicą pod Szamacem i Breczką operacye naszej armii, których pomyślny przebieg, jak się zdaje, wywrze wpływ korzystny na dalsze ruchy korpusu hr. Szaparego. Pod Szamacem przeprawiono się w największym porządku przez Sawę. Na kilka dni przedtem sprowadzono pod Szamac prom parowy, a dywizye korpusu Bienerta skoncentrowały się bardzo szybko. Na Sawie zarzucił monitor kotwicę właśnie w miejscu, gdzie Bosna wpada do Sawy. Powstańcy stali na brzegach Bosny i Sawy a w samym Szamacu miało się ich znajdować 6000. Powstańcy byli dobrze uzbrojeni i zdawało się, że gotowi są podjąć walkę na śmierć lub życie. Wojska cesarskie musiały tedy przygotować się do walki. Na lewym brzegu Sawy ustawiono bateryę dział i z zachowaniem wszelkich ostrożności rozpoczęła się o godzinie 6 zrana przeprawa przez rzekę. Z początku nie zanosiło się na to, ażeby powstańcy ustąpili bez walki, monitor austryacki rozpoczął tedy kanonadę. Pierwszy strzał dany z największą precyzyą, ugodził w meczet i obalił minaret. Powstańcy odpowiedzieli ogniem karabinowym dość słabym, poczem jedna ich część schroniła się w kukurudzach, druga zaś pozostała w Szamacu. Z monitora i bateryi ustawionej na lewym brzegu Sawy dano zaledwie 16 strzałów, a już nad miastem pojawiła się biała chorągiew. Wkrótce potem zgłosił się do głównej kwatery fmp. Bienerta, parlamentarz, który ręczył głową za spokój w mieście i zapowiedział, że wojska austryackie zostaną serdecznie przyjęte przez mieszkańców. Rozpoczęła się więc okupacya miasta. Ale pomimo białej chorągwi i zapewnień parlamentarza padło kilkanaście strzałów z pojedyńczych domów i wojska natrafiły na opór. To było powodem, że poczęto strzelać znowu z dział — a małe domki w dzielnicy tureckiej poczęły gorzeć od pocisków. Chrześcianie ukryli się po piwnicach. W godzinach południowych zajęły wojska Szamac wśród entuzyastycznych okrzyków. Samo miasto jest kupą gruzów. Powstańcy dostali się po części do niewoli, po części rozbiegli się w rozmaite strony. Mimo niesłychanego oburzenia wywołanego zdradą mieszkańców Szamacu zachowały się wojska cesarskie z godnością i spokojnie. Powstańcy ucieli w góry. Nie ulega wątpliwości, że na przestrzeni od granicy rzecznej aż do Doboju zamkął się pierścień żelazny dokoła powstańców, który dotychczas był otwarty od strony Sawy“.

— O sądach i wyrokach doraźnych w Serajewie piszą pod dniem 6 b. m. do *Közleveny*:

Wyroki sądów wojennych i egzekucye są na porządku dziennym w Serajewie. Niepodobieństwem jest podać liczbę straconych, gdyż w dzień wzięcia rozstrzelano bardzo wielu, a tych niezaliczają nawet do straconych. Żołnierze opowiadają okropne rzeczy: Wielu powstańcom powiedziano tylko: „zakryj sobie oczy“ i w jednej chwili pięć lub sześć kul przeszywało mu piersi. Teraz jednak wszystko się odbywa na drodze sądowej. W tych dniach wydelegowano osobny sąd wojenny na Serajewo, który pod przewodnictwem jen. Kopfingera zajmuje się tylko ważniejszemi przestępstwami. Liczba skazanych przez ten sąd wynosi przeszło 30, a dwa lub trzy razy tyle spraw jest jeszcze w toku. Tracenia dzieją się zawsze w obecności mnóstwa ludzi, a kiedy wieszają Turka, Słowianie nie mogą się powstrzymać od oznak radości. Panuje między nimi przekonanie, że jedna z ras bośniackich przeznaczona jest na zagładę, a wszyscy wiedzą, że rasą tą jest dziś turecka. Bośniacy są skłonni do denucyowania. Skazani na śmierć okazują niezwykły spokój. Niektórzy idą na śmierć z radością. Podeszła Turczynka szła niedawno na śmierć śpiewając pieśń religijną. Kobietę tę stracono wyjątkowo za to, że przy wzięciu Serajewa strzeliła dwa razy z okna do jadącego pułkownika. Inny skazaniec, kiedy mu już stryczek założono na szyję, prosił jako o największą łaskę, aby mu było wolno pomodlić się. Pozwolono na to i przyniesiono mu wodę; zwrócił się więc ku wschodowi, modlił się długo i za chwilę już go nie było. Obowiązki kata spełniali poprzednio żołnierze, którzy formalnie dobijali się o to... Onegdaj powieszono jednego ze znakomitszych przywódzców bośniackich, Mehemeda Daglia Aya. Udowodniono mu, że zmuszał mieszkańców okolicznych aby chwycili za broń, że kademu, który mu się, opierał kazał wyliczyć 100 kijów i zabił kapitana tureckiego, za to, że nie chciał dowodzić batalionem powstańców. Wczoraj wysłał sąd wojenny komisyę do Zepce, dla śledzenia morderców konsula włoskiego Perroda.

Ziemie Polskie.

Korespondent nasz warszawski wspomniał o podziękowaniu, jakie hr. Kotzebue ogłosił za przyjęcie przez ludność pułków powracających z kampanii wschodniej. Wiadomo, jak w Warszawie urządzają się demonstracye rządowe. Stawianie bram tryumfalnych, rzucanie wieńców bywa tam podobnie dziełem policyi, jak illuminacye skutkiem nakazu. Ciekawość gawiedzi spieszącej na każde widowisko bywa braną za objaw zapału. Ludność Warszawy niemiała zaiste powodu do radosnego powitania mniemanych oswobodzicieli Słowian, a umie ona zarówno wstrzymywać się od szkodliwych demonstracyj przeciw rządowi, jak niedaje się pociągnąć do radosnych oznak, które byłyby kłamstwem. Podajemy jednak w całości podziękowanie hr. Kotzebuego, bo jest charakterystycznem. Mowa w nim o „całym narodzie,“ który miał przeprowadzać gwardzistów przez miasto: to wyrażenie wystarcza, aby ocenić przesadę odezwy.

P. o. prezydenta miasta Warszawy ma zaszczyt podać do wiadomości tutejszych obywateli następujący reskrypt JW. Warszawskiego Jenerał-Gubernatora z dniem 26-tym sierpnia (7go września) r. b.

Do pana p. o. prezydenta miasta Warszawy.

W dniu 25 sierpnia (6 września) r. b. wszedł do Warszawy pierwszy oddział wojsk gwardyi wracający tu z wojny, składający się z batalionu lejb-gwardyi wołyńskiego pułku.

Tysiące obywateli m. Warszawy pospieszyło powozami i pieszo na spotkanie wojska aż na samą stacyę drogi żelaznej terespolskiej, gdzie witano go okrzykami „hurra!!“ i zarzucano bukietami i wieńcami z kwiatów.

Przez całą drogę aż do mostu, tłumy publiczności oczekiwały na wojsko i wszędzie tak samo go witały.

Na moście od strony Pragi, obywatele urządzili tryumfalną bramę ozdobioną wielkim krzyżem świętego Jerzego z kwiatów. Za zbliżeniem się gwardzistów, brama została oświetloną ogniami bengalskiemi.

Wojsko zaledwie mogło posuwać się wpośród tłumów publiczności. Na Krakowskiem Przedmieściu spotkały go wszystkie cechy warszawskie z chorągwiami i zarzuciły gradem bukietów i wieńców.

Tłumy wciąż rosły aż do placu Teatralnego, który również był oświetlony ogniami bengalskiemi. Batalion zatrzymał się przed gmachem ratusza a muzyka pułkowa zagrała hymn narodowy wśród ogłuszających okrzyków: hurra! wydawanych przez tysiące obywateli i wojsko.

Cała masa narodu przeprowadziła gwardzistów przez miasto. Takież same przyjęcie (jak dało się dostrzedz) przygotowywało się nazajutrz 26 sierpnia (7 września) i dla leib gwardyi pułku ułanów Imienia Jego Cesarskiej Mości, lecz pułk ten przybył na plac Ujazdowski wcześniej aniżeli był spodziewany; publiczność i cechy spóźniwszy się, na spotkanie podążyły wprost na plac Ujazdowski, gdzie po odbytem przezemnie przeglądzie powitano pułk i osypano go kwiatami.

W tem spotkaniu gwardyi naprędce przygotowanem, wyraził się prawdziwy zapał. Była to uroczystość, którą nawet mogłyby poszczycić się stolice Cesarstwa. Uroczystość ta ujawniła uczucia obywateli m. Warszawy, które rząd wysoko ocenia. Proszę JW. Pana oświadczyć odemnie wszystkim obywatelom Warszawy i każdemu cechowi po szczególe, moje najserdeczniejsze podziękowanie.

(podp.) *Hr. Kotzebue,*
jenerał-adjutant.

Rosya.

Okupacya Bośni i Hercegowiny przez wojska Austro-węgierskie, jest zawsze przedmiotem szczególnego dla dzienników rosyjskich zajęcia; przy każdéj zaś wieści o tak zwanych „klęskach“ armii austryackiej, prasa rosyjska nie kryje swéj radości, czyniąc przytem złośliwe uwagi nad tem, „czego to pragnęła Austrya, starając się tak usilnie u kongresu o mandat na zajęcie Bośni i Hercegowiny, a co rzeczywiście ją spotkało, gdy mandat ten uzyskała i jęła się jego spełnienia.“ Jako próbkę treści i ducha podobnego rodzaju elaboratów publicystyki rosyjskiéj o pierwotnych zamiarach i teraźniejszych rozczarowaniach Austryi, przytaczamy treść artykułu dziennika *Nowoje Wremia.* Owóż powiada ten dziennik, że zdobycie Bośni i Hercegowiny pod pozorem okupacyi, zdawało się hr. Andrassemu i jenerałom austryackim rzeczą tak łatwą i nic nieznaczącą, że poczytywali to za sprawę zupełnie podrzędną, za wstęp tylko i prolog do urzeczywistnienia wielkich i szerokich planów politycznych. Serajewo, które przyszło potem zdobywać z tylą ofiarami, według pierwotnych zamiarów miało być tylko punktem zbornym dla wszystkich oddziałów wojsk, po pomyślnem dopełnieniu przez nich t. z. „spaceru wojennego.“ Z Serajewa wojska austryackie miały się posuwać daléj tym wązkim przesmykiem między Serbią a Czarnogórą, który utworzono na kongresie berlińskim, bodaj czy nie umyślnie dla tych celów, do Mitrowicy, zkąd koleją żelazną „wygodnie i z konfortem“ przejechać się miały aż do Saloniki. Następnie w Albanii i Macedonii ustanowić miano na początek chociażby tylko protektorat Austro-węgierski. A skoroby już te wszystkie „czyny bohaterskie“ zostały uskutecznione, hr. Andrassy naonczas począłby zbierać ich owoce. Czarnogóra znalazłaby się ściśnioną jak w leszczotach przez zbrojne pułki Niemców i Honwedów. Na Serbię wywieranoby nacisk aż z trzech stron. Obu księstwom pozostawałby tylko wybór między poddaniem się a śmiercią.... „Oczywiście, że i Serbia i Czarnogóra bez żadnego oporu musiałyby uznać nad sobą władzę zwierzchniczą wielkiego mocarstwa, o stokroć jeszcze podniesionego w potędze przez szeroką politykę hr. Andrassego, który zaraz zająłby się przystrojeniem Serbów w niemieckie, a Czarnogórców w węgierskie mundury. Orzeł austryacki rozpostarłby swe skrzydła nad całą zachodnią połową półwyspu Bałkańskiego, od Dunaju do Sawy i do morza Egejskiego.... A wówczas już wybiłaby ostatnia godzina dla niezależności Bułgaryi, a zwłaszcza, dla Rosyi, dla jéj polityki i dla jéj armii: w Galipoli, w Konstantynopolu, na Bosforze, we wschodniéj Rumelii, na morzu Czarnem—Anglicy; w Macedonii, Albanii, Czarnogórze, Serbii—Niemcy i Madiary,... Słowem Rosya nie mogłaby stawić czoła tak potężnym siłom; albo by tedy poniosła klęski najstraszliwsze, albo musiałaby cofać się coprędzéj, bijąc się w piersi i żałując, że śmiała marzyć o wyswobodzeniu ludów.. A gdyby miała zuchwalstwo stawić jakikolwiek opór, to Anglia i Austrya pozostawiłyby Turkom grubą robotę wymiecenia tego śmiecia z półwyspu Bałkańskiego, same zaś kierowałyby nią tylko i doradzały.“ Takie były — upewnia dziennik rosyjski — pierwotne plany — Austryi, pragnącej okupacyi, i Europy, udzielającej jej mandatu... Z mniej więcej przezroczystemi aluzyami o tych planach spotkać się można było często w najpoważniejszych organach prasy wiedeńskiej, angielskiej, berlińskiej nawet, zaraz po kongresie, — o nich też myślał Gambetta, gdy w mowie swej pokongresowej usiłował przekonać świat, że kongres wydarł Rosyi i zniszczył wszystkie owoce wojny, bo na Wschodzie Turcyi stanęła na straży Anglija, na Zachodzie — Austrya, Francya w przyjaźni i z tą i z tamtą, pośrednik zaś i przyjaciel wszystkich, Niemiec, chociaż pragnie pokoju, wie jednak co się święci i co robić trzeba... „A teraz — powiada dalej *Nowoje Wremia* — jesteśmy przytomni urzeczywistnieniu powyższych planów i widzimy co się dzieje... Dlaczegóż plany te, tak rozważnie i wszechstronnie obmyślane, zrobiły *fiasco*, które Austrya krwią swą i milionami kosztów opłaca?“ Oto dla tego, że zapomnieli politycy gabinetowi o narodach, z któremi manipulować zamierzali jak z martwą, bezwłasnowolną masą. Lekceważyli sobie te ludy, nie przewidując nawet, że mogą objawić jakąś wolę, lub stawić opór ci, którzy przez całe wieki znosili pokornie i w milczeniu jarzmo tureckie... Stała się jednak rzecz nieprzewidziana: Słowianie stawią opór i opór silny, niezwalczony. Skądże się wziął w nich ten duch męstwa i wiary we własne siły? Natchnęła nim ich Rosya, jej zwycięztwa przeszłe, nadzieja na jej pomoc w każdym złym razie w przyszłości. To są owoce wojny rosyjsko-tureckiej, których nie zdołał pozbawić Rosyi i Słowian kongres berliński: Narody słowiańskie na półwyspie Bałkańskim dojrzały o tyle, że mają świadomość sił własnych i wolę wypowiedzenia własnych sympatyi, Rosya zaś uzyskała wpływ nad niemi taki, że zdala tylko czuwając może ich natchnąć męztwem nadludzkiem, jak Opatrzność, jak wiara... Austrya i Europa nie brały tego w rachunek, dla tego też tak się zawiodły, a za wszystko odpokutuje Austrya, która zdoła może zdobyć nareszcie Bośnię i Hercogowinę, ale uspokoić ich i pogodzić z sobą nie zdoła nigdy — i przyłączając te ziemie do swych posiadłości, stworzy tylko wrzód ropiący na swem „zgrzybiałem“ ciele, który je o ostateczną ruinę zdrowia i sił przyprawi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 września.

W sprawie ołtarza wielkiego w Katedrze, odbieramy następujące pismo:

W odpowiedzi na otwarty list p. Jana Matejki (umieszczony w Nr. 215 *Czasu*) w sprawie wielkiego ołtarza w Katedrze na Wawelu, sądzę, że właściwie uczynię, gdy pomijając to z przytoczeń w piśmie owem, co przypadło przed objęciem przezemnie konserwatorstwa, ogłoszę odezwę, jaką otrzymałem od Prześwietnej Kapituły katedralnej krakowskiej i mój na nią odpis.

W Krakowie dnia 19 września 1878 r.

Łepkowski.

Kapituła do Konserwatora.

Odrywające się i spadające części górne wielkiego ołtarza w Katedrze, nietylko przeszkadzają służbie Bożej, narażając osoby ją odprawiające na niebezpieczeństwo, ale nadto świadczą o złym zupełnie stanie, w jakim się cały ołtarz znajduje. Dla przedsięwzięcia gruntownej restauracyi, a zarazem koniecznego obecnie nowego wyzłocenia tego ołtarza, wypadłoby Kapitule ponieść wielkie koszta.

Ponieważ atoli ołtarz ów pod względem sztuki (oprócz obrazu) niema żadnej wartości, jako nieodpowiedni stylowi kościoła, zaś pod względem pomnikowym nie zasługuje na zachowanie; gdy więc obecnie zdarzyła się sposobność postawienia nowego, w stylu odpowiednim wnętrzu kościoła i bez poniesienia kosztów, które fundator w zupełności przyjął na siebie, z warunkiem, że fundusz przez niego ofiarowany nie na reparacyą starego, ale na postawienie nowego (z zachowaniem tylko obrazu) użyty zostanie, Kapituła pragnąc korzystać z nastręczającej się sposobności i niemogąc lekceważyć tego dobrodziejstwa dla kościoła, na posiedzeniu swojem w maju r. b. odbytem, postanowiła przyjąć uczynioną kościołowi ofiarę i zarządziła odpowiednie roboty, dotąd już w znacznej części posunięte. O czem JW. Pana zawiadamiamy.

Odpis Konserwatora.

W odpowiedzi na odezwę Prześwietnej Kapituły (do L. 60), z której dowiaduję się, że wielki ołtarz kościoła katedralnego ma być zniesiony, w celu zastąpienia go innym, mam zaszczyt nadmienić.

Czy udowodnionem jest przez techników, że restauracya ołtarza owego jest niemożebna?

Jego nowe a kosztowne złocenie z uwagi na harmonią w wnętrzu tej starożytnej świątyni, nie byłoby koniecznem.

Jeśli na restauracyą utrwalającą i ubezpieczającą konstrukcyą tego ołtarza, nie starczyłoby funduszów, gotów jestem starać się o nie.

Raczy Prześwietna kapituła uwzględnić łaskawie, że czyniąc te uwagi, dopełniam obowiązku — gdyż z istoty urzędu mego wynika, że godzić mi się wolno na usunięcie takiego tylko pamiątkowego zabytku, który grozi upadkiem, a jego restauracyą technicy uważają za niemożebną.

W Krakowie dnia 5 września 1878 r.

— Arcyks. Albrecht wracając ze Lwowa do Wiednia, przejechał dziś przez Kraków.

— Dziś rano odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego na Kleparzu. Po nabożeństwie w kościele, zgromadzili się uczniowie i uczennice, nauczyciele i nauczycielki, oraz reprezentanci gminy i władz szkolnych w jednej z sal szkolnych, gdzie proboszcz kościoła ś. Floryana X. kan. Wilczek przemówił stosownie do okoliczności, a imieniem gminy oddał gmach szkolny dyrektorowi i nauczycielom, również przy stosownem przemówieniu Radca m. p. Teodor Baranowski. Obecny temu aktowi inspektor szkół p. Twaróg podziękował imieniem Rady szkolnej gminie tak za nowy gmach na szkołę kleparską, jak w ogóle za dobre chęci, jakie okazuje dla oświaty, nieszczędząc grosza na cele wychowania publicznego. P. Chęciński zaś wyraził także wdzięczność gminie imieniem obywateli Kleparza i rodziców. Poczem jeden z uczniów wygłosił mowę, w której dziękował wszystkim przewodnikom młodzieży za pieczołowitość i opiekę. Poświęcenia dokonał wikary miejscowy X. Piksa; ze strony gminy obecni byli Radcy m. pp. Baranowski, Dr Zoll, Rozwadowski, Dr Cyfrowicz i Chęciński, oraz naczelnik departamentu szkolnego w magistracie p. Piotrowski, ze strony Rady szkolnej okręgowej p. inspektor Twaróg. Po dokonaniu tego aktu podejmował wszystkich bardzo gościnnie u siebie X. kanonik Wilczek.

— Na konkurs przemysłowo-rolniczy nadesłano dotąd do redakcyi *Poradnika* dwie rozprawy: Jedna p. t. „Urtica“, druga bez tytułu o różnych przedmiotach. Termin nadesłania jak już wiadomo przedłużony jest do 1 listopada b. r.

— Wczoraj we Lwowie wyskoczyła z okna 3go piętra na ulicę służąca 28-letnia, podobno z powodu doznanego zawodu w miłości. Podniesiono ją jeszcze żywą, a gdy z ust jej czuć było woń fosforu, przeto jak się zdaje usiłowała poprzednio odebrać sobie życie rozpuszczonemi główkami zapałek.

— Do Rady powiatowej Buczackiej wybrany został z większej własności p. Włodzimierz Gniewosz.

— Dokoła Poznania budują 12 warowni tak zwanych odsobnionych, w znacznej od miasta odległości; z tych prowadzone są roboty około 9ciu a inne trzy w przyszłym roku rozpoczną się. Jak zaś wiadomo, już samo miasto jest fortecą.

— W Bośni otwarte zostały stacye telegraficzne dla służby rządowej i obsługi prywatnej: Derwent, Doboj, Magłaj, Żepce, Zenica, Serajewo, Banialuka i Trawnik.

— W kilku miastach nadreńskich władze miejscowe zakazały palenia tytoniu i cygar zwłaszcza na ulicach i w lokalach publicznych niedorostkom do lat 16 pod karą policyjną.

— Przed trzema miesiącami dwóch lekarzów tureckich, świeżo ukończonych medyków z Austryi Hauer i Schnerrer dopuścili się zamachu morderczego w Konstantynopolu na pewnym bogatym Rosyaninie, chcąc go złupić. Zamach nie powiódł się; Hauer odebrał sobie życie a jego towarzysz, syn lekarza wiedeńskiego został ujęty i przez konsulat austryacki odstawiony do Wiednia.

— Cesarz Wilhelm pierwszy raz od zamachu Nobilinga odbył w Kasselu krótką przejażdżkę konno.

— Jeden tylko z członków rodziny cesarskiej w Rosyi W. ks. Konstanty zwiedzał tegoroczną wystawę w Paryżu. Podróż ta dała powód do nowych objawów sympatyi na rzecz Rosyi. Młodziutki syn W. księcia Konstanty Konstantynowicz otrzymał od rządu republikańskiego wielką wstęgę legii honorowej. Oznaki tej dekoracyi wręczyło W. Księciu dwóch delegowanych prezydenta w dzień imienin cesarza Aleksandra II.

— Z Neapolu donoszą o strasznym huraganie. W okolicy Casaria sześć osób powracających z Monte Vergine zostało porwanych huraganem, który ich wepchnął w przepaść. Wiele domów zostało zwalonych. W Catane równocześnie srożyła się niezmierna burza i wywróciła wiele budynków. Piorun uderzył w wieżę kościoła San Guliano. Burza zerwała z tego kościoła dach i zniszczyła część zabudowań klasztornych.

— Igle Kleopatry, owemu obeliskowi, który przez kilkanaście wieków spoczywał w piasku nad Nilem, a dnia 12 b. m. nad Tamizą znów podniósł dumne czoło ku niebu i ukazał się uczonym w tej samej postawie, w jakiej znali go Mojżesz i Aron, Herodot i Platon, przepowiadają smutny koniec w nowej ojczyźnie z tak różnym od egipskiego klimatem. O co ząb czasu w Egipcie przez tysiące lat ani się pokusił, tego dokona podobno w Anglii w stu latach, w którym to czasie, jak obliczają, skruszą i roztoczą go wpływy atmosferyczne mglistej krainy albiońskiej. Proponują pociągnąć go sylikatem lub innym skutecznie chroniącym pokostem przeźroczystym. Nadto wybuchnie prawdopodobnie między uczonymi i estetykami spór, czy na Igle Kleopatry wypadałoby osadzić inną igłę w postaci odgromu, aby ją uchronić także od pioruna. Do podstawy, na której obelisk stanął, wmurowano: mały model samego obelisku z spiżu, w którego wnętrzu złożono angielski przekład jego napisów; kompletny zbiór używanych obecnie w Anglii monet wraz z nowo wybitą rupią indyjską; egzemplarz pisma *Engineer* z drzeworytami i opisami; po egzemplarzu wszystkich większych dzienników londyńskich z d. 12 b. m; wagę i miarę angielską (funt i stopę); biblie w języku angielskim i francuskim; pierwszą księgę Mojżesza w języku hebrajskim i arabskim; zeszyt, w którym wiersz 16ty z 3go rozdziału ewangelii św. Jana („Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, lecz miał żywot wieczny“) wydrukowany 215 językach; mapę Londynu na 24 kartach w stosunku 6 cali na milę angielską; różne drobne przedmioty i podręcznik o ruchu na angielskich kolejach żelaznych. Oprócz Igły Kleopatry jest w Europie już sześć obelisków, mianowicie cztery w Rzymie, jeden w Paryżu i jeden w Konstantynopolu; cztery jeszcze są w Egipcie.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Ignacego Mastka, za oszustwo; Julię

---

sposobność przekonania się, jak te dążności wprowadzano w życie.

Jednym z najgłówniejszych celów towarzystwa, podług brzmienia statutów, ma być szerzenie nauki, dobrych obyczajów, pracowitości, trzeźwości i oszczędności, nareszcie poczucia obywatelskiego. Ten ostatni punkt, wypowiedziany ogólnikowo, ma oznaczać właściwie — wpływ na lud w duchu stronnictwa sto-Jurskiego i agitacyę polityczną przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa. Środkami zaś prowadzącemi do celów powyższych: wydawnictwo książek ludowych, zakładanie czytelni, odczyty publiczne, towarzystwa wstrzemięźliwości, gminne kasy pożyczkowe, magazyny zbożowe i towarzystwa rękodzielnicze. Do obowiązków członków, oprócz wkładki rocznej w ilości 1 złr., należy staranie o podniesienie ogrodnictwa, pszczelnictwa, chowu bydła i gospodarstwa wiejskiego, zakładanie kramów po wsiach, nareszcie ułatwianie ubogiej młodzieży kształcenia się. Towarzystwo składa się z członków honorowych i rzeczywistych, z których każdy powinien wedle możności, czemśkolwiek przykładać się do rozwoju Towarzystwa. Na czele Towarzystwa stoją: prezes, wiceprezes i wydział, złożony z ośmiu członków, czterech zastępców i sekretarza. Wybory odbywają się na walnem zgromadzeniu. Walne zaś zgromadzenie zbiera się raz do roku, w rocznicę śmierci Kaczkowskiego (20 sierpnia), coraz to w innem miejscu. Obowiązkiem Wydziału, oprócz zwykłych w takim razie czynności, jak zdawanie sprawy ze stanu i rozwoju Towarzystwa, przedkładanie rachunków, stawianie wniosków i t. d., jest zakładanie na prowincyi czytelni, Towarzystw wstrzemięźliwości i rozciąganie nad niemi kontroli. Wogóle statut nadaje bardzo szeroką władzę prezesowi i wydziałowi. Dochody Towarzystwa, oprócz wkładek członków, składają się z dobrowolnych ofiar, ze spodziewanych legatów na korzyść Towarzystwa, ze sprzedaży wydawnictw, z których każdy członek dostaje po jednym egzemplarzu. Nie wszystkie jednak dochody obracane są na potrzeby Towarzystwa. Nadwyżki mają być dołączane do funduszu żelaznego i powiększać go z każdym rokiem. W razie zaś rozwiązania się Towarzystwa, cały jego majątek przechodzi na własność Narodnego Domu.

Towarzystwo imienia Kaczkowskiego miało za zadanie podnieść wpływ duchowieństwa ruskiego, znacznie podupadły ostatniemi czasy. Następnie chodziło założycielom Towarzystwa o podkopanie bytu „Proświty“, propagującej zasady narodowe ruskie. Dotychczasowi przywódzcy ruchu ruskiego, a więc święto-Jurcy, patrzą z obawą na rozwój „Proświty“, skutkiem którego mogliby utracić wszelkie znaczenie i wpływy polityczne, które im się tak sowicie opłacają nietylko w Wiedniu, ale może i gdzieindziej. Pomimo tego członkowie „Proświty“, jak już wyżej wspomniałem, z początku przystąpili do Towarzystwa Kaczkowskiego, ale przekonawszy się, że tegoż dążenia wręcz przeciwne ich zasadom, dążeniom i pragniemiom, wystąpili z niego. Ten charakter anti-ruski zawdzięcza Towarzystwo X. Naumowiczowi, który pchnął je na drogi fałszywe. On bardzo wiele przyczynił się do założenia Towarzystwa, był pierwszym jego prezesem, on dotychczas jest duszą całego Towarzystwa, albowiem wydział składa się z ludzi zupełnie nieznanych, nawet w samym obozie ruskim, nie mających najmniejszych zasług ani na polu kościelnem lub politycznem, ani w literaturze ruskiej. Tacy więc oczywiście są potrzebni pp. Naumowiczowi i Płoszczańskiemu w przeprowadzaniu własnych pomysłów i narzucaniu towarzystwu własnych zapatrywań polityczno-religijnych.

Z wydawnictw Towarzystwa, wyszło już dwadzieścia kilka zeszytów — możemy powziąść najdokładniejsze wyobrażenie o dążeniach Towarzystwa i kierunku jego agitacyi. Towarzystwo to ukrywa się ze swemi zapatrywaniami moskiewsko-schyzmatyckiemi, o ile tylko ostrożność wymaga przez wzgląd na Austryę i pozorną lojalnością stara się maskować swe prawdziwe dążności. Mamy tutaj do czynienia z bardzo przebiegłymi agitatorami. Książeczki najbardziej krzyczącej treści, przeważnie z pod pióra X. Naumowicza, nie są na pozór zaliczane do wydawnictw Towarzystwa Kaczkowskiego, ale pomimo tego są częścią takowych, bywają razem z niemi rozszerzane i rozsyłane członkom Towarzystwa. Chodzi tutaj jedynie tylko o to, aby nie było zbyt jaskrawych dowodów propagandy rosyjskiej Towarzystwa, aby wobec władzy można było jako tako się zasłonić. Do tego używa się również i innych sposobów. Tak n. p. obok portretu Chmielnickiego zamieszcza się portret cesarza Franciszka Józefa. Mówi się niekiedy i o Unii kościelnej, ale podszywa się pod nią pojęcia i zapatrywania zupełnie schyzmatyckie, systematycznie unika się wszelkiej wzmianki o Papieżu, jakby unici zupełnie go nie uznawali głową Kościoła, a nareszcie dla zatarcia samej wzmianki o Unii, nazywa się potem po razy wiele Kościół unicki po prostu prawosławnym. Tak samo używa się często nazwa Ruś austryacka, ale zato i Rosyę właściwą tytułują Rusią, aby któryś z czytelników tych wydawnictw nie zwątpił o tożsamości Rosyi i Rusi. Dla zrozumienia należycie tendencyi tych wydawnictw trzeba w nie wczytywać się uważnie; tyle tam bywa subtelności w ukrywaniu swych myśli, tyle obłudy, aby sympatye dla Rosyi przykryć płaszczykiem lojalności austryackiej, chociaż przy obecnych stosunkach, połączenie jednego z drugiem, wydaje się istnem niepodobieństwem. Na to trzeba być Rusinem święto-Jurcą, aby wierność dla Austryi zespolić z panslawizmem rosyjskim, aby ciągnąć korzyści z jednej i drugiej strony, jednem słowem, aby tak zręcznie siedzieć na dwóch stołkach. Naturalnie, że z Polakami nie robi się najmniejszej ceremonii. Wobec nich, jako nie mającymi siły do szkodzenia, ani pieniędzy do rozdania, występuje Towarzystwo imienia Kaczkowskiego z zupełnie otwartą przyłbicą, z całą zaciętością i nienawiścią. Najlepiej nas o tem przekona streszczenie i rozbiór kilku broszur z rzeczywistych wydawnictw Towarzystwa lub faktycznie do nich zaliczonych.

Najpierw zaczniemy od rozprawki X. Naumowicza pod tytułem: *Z Bogiem!* Broszura ta otwiera wydawnictwa towarzystwa Kaczkowskiego, jest do pewnego stopnia jego manifestem, albowiem wyjaśnia szczegółowo ustępy statutu, na którym się opiera istnienie towarzystwa. W broszurze tej X. Naumowicz wzywa wszystkie stany bez różnicy: bogatych i ubogich, kobiety i mężczyzn, nawet żaków szkolnych, aby się wpisywali do towarzystwa, bo tym tylko sposobem upadnie duma tych, którzy dotychczas wzbogacili się nieuctwem i złymi nałogami Rusinów, i będzie to najlepsza sposobność do okazania, kto jest panem tej ziemi, a kto jej komornikiem. Znajdujemy tam podżegania przeciwko wszystkiemu co polskie *), a mianowicie przeciwko wybieraniu Polaków na posłów, językowi polskiemu w szkole i t. d. Nazywa Polaków: „największymi nieprzyjaciołmi narodu ruskiego“, trzymającymi go od lat 500 w niewoli. Położenie chłopów przedstawia w najczarniejszych barwach **). „Poganie zabrali złoto i srebro, zburzyli nasze świątynie, zrabowali dobytek, a oni szli związani, znieważeni, bosi i głodni w ciężką niewolę“. Ustęp ten, przedstawiający położenie Izraelitów pokonanych przez pogan, X. Naumowicz stosuje do Rusinów, uciskanych jakoby przez Polaków. Autor wypowiada następnie ufność w zwycięztwo nad „naszymi męczycielami“ i oczekuje wyswobodzenia „z pod ciężkiego jarzma“. Jest tam także wzmianka o kościele ruskim, który był jakby skałą, o którą jak fale rozbijały się wszystkie wraże napaści. „Wiara i Kościół powinna być najdroższą spuścizną po ojcach“ twierdzi X. Naumowicz. Z tem

*) *Z Bogiem* str. 22.
**) Tamże str. 23.

pięknem jego zdaniem stoi w sprzeczności zupełna obojętność dla religii katolickiej i własnego obrządku w całem stronnictwie święto-Jurskiem, obojętność tak dalece posunięta, że nie wahali się pomagać rządowi rosyjskiemu do wytępienia tej „najdroższej spuścizny po ojcach“ w dyecezyi chełmskiej i na Podlasiu. Prawdziwy Rusin, zdaniem naszem, powinien obrządku greko-katolickiego trzymać się z całą gorliwością, jeżeli już nie z pobudek religijnych, to przynajmniej narodowych, bo obrządek ten różni Rusinów od Polaków, nadaje im pewną cechę odrębności, a religia katolicka wyróżnia ich od prawosławnych Rosyan. Zdaje się jednak, że X. Naumowicz pod kościołem ruskim, o którym w powyższym ustępie tak pięknie się wyraził, pojmuje zupełnie co innego. Przy każdej bowiem sposobności Kościół ruski nazywa „prawosławnym“ *). W tym względzie możnaby do znacznej części duchowieństwa ruskiego zastósować własne słowa X. Naumowicza. „My mamy wiarę, ale nie mamy religii; mamy bojaźń Bożą, ale nie mamy miłości Bożej; mamy wiele słów świętych, ale mało świętych czynów i t. d.“ — Znajdujemy także w tej broszurze, szczególniejsze pochwały dla Lutrów, ich dobrych obyczajów i pobożności, zachętę do kupowania biblii **) ale ani jednem słowem nie wspomina autor o Kościele katolickim, o Ojcu świętym, jakby przemawiał wistocie do wyznawców kościoła prawosławnego, którą to nazwę tak chętnie przybiera i tak często powtarza.

*) Tamże str. 57, bo i t. d.
**) Tamże str. 65.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chmielowską, za kradzież pieniędzy w Prądniku czerwonym i Maryannę Matlochową za udział. Dwie osoby za pijaństwo.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18go września pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 25·8 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 19go września stan jego był 738 4 milim.; termometru 13·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek dnia 20go września: Suchedni: ś. Eustachego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem.-roln. Nr. 18 zawiera: Osuszenie ścian wilgotnych przez Michała Zajączkowskiego. Próba uprawy pokrzywy w Czechach. Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu. Sprawozdanie z targu zbożowego i wołowego. Ogłoszenie w sprawie konkursu na rozprawę przemysłowo-rolniczą.

Wiedeń 17 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu lepszego popytu cena się podwyższyła, notujemy 35 złr. Peszt, 16go września: 32 — 32 50 złr. Wrocław, 16go września: na wrzesień 52·20 mrk. pł.; na listopad-grudzień 50·80 mark. pł. — Szczecin, 16go września: w miejscu 54·30 mark., na wrzesień-październik 52·— mark., na wiosnę 51·— mark. — Berlin, 16go września: w miejscu 55·60 mrk., na wrzesień 55·70 mark., na wrzesień-paźdź. 52·50 mrk., na kwiecień-maj 51·50 mark. — Paryż, 16go września: na ten miesiąc 62·50 frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 17go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25 złr. — Tryest, 16go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 16go września: za 50 kilo 10·05 mrk. — Hamburg, 16go września: w miejscu 10·20 mrk., na wrzesień 10·20 mrk., na październik-grudzień 10·30 mrk. — Antwerpia, 16go września: za 100 kilo 25— frank. — Nowy Jork, 16go września: 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10— ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Bochnia 16 wrześ. Płacono za hektolitr pszenicy 7·32, żyta 5·69, jęczmienia 4·87, owsa 2·83; grochu 8·—, bobu 7·—, ziemniaków 2·—, za 100 kilogr. siana 2·—, koniczu 2·20, słomy 1·60, kilog. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od d. 18 do 19 wrześ.

HOTEL SASKI. Hr. J. Włodkowa z Trzcinicy, hr. K Spencer z Anglii, J. Zdziechowska z Poznańskiego, H. Bagowolski z Kongresówki, W. Tąkiel z Rykał, S. Jackowski z Berlina, ks. M. Woroniecka z Warszawy, J. Kuczyńska z Warszawy, K. Martini z Warszawy, I. F. Salmojraghi z Medyolanu, X. W. Koczoń z Tarnowa, T. Trzetrzewińska z Morska, C. Kalinowska z Galicyi, A. Preyss z Warszawy, L. Ziemiński z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 września. Dufaure odpowiedział na list Ludwika Blanc, ogłoszony w dziennikach, z powodu zakazu odbycia zjazdu socyalistów. Odpowiedź ta mówi: Rząd przestrzegał sumiennie ustaw i mógłby udowodnić to z łatwością; ale byłoby rzeczą niestosowną wdawać się w rozbiór pytania, skoro sądy niem się zajmują. Deputowani lewicy dziś zgromadzeni postanowili po odczytaniu tej odpowiedzi i pod nieobecność Izby pozostawić rzecz w milczeniu.

Paryż 17go września. Dziś wieczór dany był w pałacu Elizejskim obiad na cześć księcia Cambridge, landgrafa Heskiego i innych znakomitszych cudzoziemców.

Paryż 18 września. Gambetta w podróży swej witany bywa wszędzie z zapałem. W Valence (Drôme) dano na jego cześć ucztę. Madier de Montjeau powitał go toastem, w którym podniósł zasługi Gambetty około republiki. Gambetta dziękując, przestrzegał przed bałwochwalstwem ludzi i napominał stronnictwa do zgody. Dziś siła, rzekł, musi ustąpić rozumowi, i byłaby dziś zbrodnią wobec zwierzchnictwa narodu. Prawo powszechnego głosowania rozstrzyga i dziś wszyscy muszą mu się poddać. Nalepszym środkiem utrwalenia stanu istniejącego nie jest zjednanie przewagi doktrynom jakiej szkoły, lecz poddanie się woli narodu. Skoro Francya uwolni się od arystokratów bez szlachectwa i utrwali republikańską formę państwa za pomocą przyszłych wyborów senackich, wtedy połączone usiłowania wszystkich stronnictw około dobra państwa odniosą tryumf

Londyn 18 września. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 17: Rosyanie opuszczą San Stefano w dziesięciu dniach i udają się do Czataldżi. Mussa basza zajął Erzerum i otrzymał upoważnienie do zaprowadzenia w razie zamieszek sądów wojennych (z powodu gwałtów, jakich się dopuszczają Muzułmanie na Armeńczykach. *Red*) *Times* dowiaduje się z Konstantynopola z d. 17go, że jen. Tottleben odwiedzi Cara w Liwadyi w tym tygodniu, albo w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Nowy Jork 17go września. W kraju Massachusetts zwolennicy senatora Buttlera zwołują osobny konwent i stawiają Buttlera za kandydata na posadę gubernatora.

Posiedzenie Sejmu dziś się odbywa, a porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie tych sprawozdań Wydziału, które dotąd nie zostały przyłączone żadnej komisyi. Mnogość i obszerność sprawozdań Wydziału nie dozwala nam umieszczać ich w całej rozciągłości. Jest to zupełna biblioteka, której dziennik pomimo najlepszej woli pomieścićby nie zdołał. Podaliśmy już atoli o głównych sprawozdaniach Wydziału dokładne relacye wraz z wnioskami, które nam dozwoliły umieszczać obszerniejsze artykuły z rozbiorem tych projektów. W miarę tego jak Izba przystępować będzie do rozpraw nad rzeczonemi projektami, podawać będziemy treść motywów i wnioski, aby czytelnik mógł tem łatwiej porównywać przedmiot obrad z ich tokiem, równie jak pierwotne wnioski Wydziału z poprawkami komisyi i uchwałami przyjętemi przez Izbę.

Jeszcze do zebrania wyborczego w Rohatynie nowy przyczynek. Jest nim list p. Kornela Krzeczunowicza do redakcyi *Dziennika Polskiego*, w którym szan. poseł prostuje niedokładnie lub błędnie podane przez sprawozdawcę dziennika ustępy swej mowy. P. Krzeczunowicz wykazuje jak bezpodstawnym był zarzut p. Hausnera, wypowiedziany na zgromadzeniu wyborczem w Samborze, że delegacya wotowała za ustawami, odnoszącemi się do ugody austro-węgierskiej, nie przeprowadziwszy targu z ministerstwem o swoje wota. P. Hausner byłby sobie życzył, aby Polacy postawili warunki za jaką cenę zgodzą się na te ustawy. Warunki nie były możliwe do otrzymania, jak dowodnie wykazuje p. Krzeczunowicz, owszem poruszenie ich mogło było zakwestyonować te atrybucye, jakie już posiadamy, jak n. p., gdyby Polacy byli zażądali od Rady państwa, aby im ustawa zapewniła język narodowy w szkole, urzędzie i sądzie, który posiadamy z inicyatywy korony i mocą rozporządzenia ministeryalnego. Dziwne zaiste pojęcie o prawach kraju i godności naszej delegacyi, aby postanowienia swoje czyniła przedmiotem targu nie z rządem, ale z większością centralistyczną, której było obojętnem, czy nasi posłowie będą głosować za ugodą lub nie, która byłaby skorzystała ze sposobności, aby nam zaprzeczać języka narodowego.

Gazeta Narodowa zamieszcza doniesienie, które brzmi: „Dnia wczorajszego ukonstytuował się sejmowy klub narodowo-postępowy i wybrał prezesem Dra Euzebiusza Czerkawskiego, a zastępcą jego Aleksandra Jasińskiego, prezydenta miasta Lwowa. Klub ten wszystkie kwestye sejmowe roztrząsać będzie ze stanowiska, które już w jego nazwie znalazło wyraz i swoje zapatrywania popierać zgodnie tak w Kole jak w Sejmie". *Gazeta* nie dodaje ilu klub liczy członków i czy wskład w jego nie wejdą członkowie nie będący posłami sejmowymi. Przypominamy sobie bowiem z dawniejszych sesyj próby podobnych klubów postępowo-narodowych, w których mieli przewagę agitatorowie nie należący do Sejmu i narzucający kierunek kilku posłom. Zwrócić winniśmy także uwagę, że kiedy solidarność reprezentacyi krajowej uległa poniewierce, ta sama zasada solidarności wypisaną została na czele organizacyi nowego klubu.

Wspólne narady ministrów w Wiedniu już się skończyły. Onegdajsze posiedzenie było wyłącznie poświęcone sprawie budowy kolei żelaznej z Sysaku do Novi. Jak twierdzi *N. fr. Presse* ministrowie węgierscy sprzeciwiali się jak na teraz tej budowie, a p. Tisza miał imieniem swych kolegów oświadczyć, że budowy tej linii nie uważają wcale za naglącą; jest ona wprawdzie potrzebną dla zaopatrywania zachodniej Bośni w żywność, lecz tam prowadzą także od Sawy dwa szerokie gościńce, a kolej żelazna z Dobolja do Banialuki wielce ułatwia komunikacyę. Atoli nietylko z tego względu sprzeciwiali się ministrowie węgierscy budowie tej kolei w tej chwili, owszem kładli głównie nacisk na to, że pod względem konstytucyjnym nie mają prawa nadawać koncesyi do budowy kolei bez zezwolenia ciała ustawodawczego, wszystkie przeto projekta, aby budowę przeprowadzić bez koncesyi, nie dałyby się urzeczywistnić, ponieważ konstytucyjny gabinet węgierski nie mógłby wziąć w takim razie na siebie odpowiedzialności. Oświadczenie to wydaje nam się ze względu na obecne usposobienie w Węgrzech bardzo prawdopodobnem, a wątpić należy, czy sfery wojskowe chciałyby w tej chwili dopuścić do kryzys gabinetowej w Peszcie. Budowę tedy tej kolei odłożono aż do chwili, gdy ministerstwo węgierskie będzie mogło załatwić tę sprawę na drodze konstytucyjnej.

Dzienniki wiedeńskie zapewniają nadto, że wczorajsza narada odbyła się na żądanie obu prezesów gabinetów w celu poinformowania się o polityce zewnętrznej i w celu przedstawienia N. Panu jej wpływu na kwestye wewnętrzne; wszyscy ministrowie złożyli swoje wota do protokółu, lecz uchwały nie powzięto żadnej.

Co do zmiany w gabinecie przedlitawskim słychać dziś, że prezesem gabinetu pozostać ma nadal książę Auersperg; kto obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych nie jest dotychczas rozstrzygniętem, mówią, że obejmie ją albo p. Pretis, albo p. Chlumecky, albo wreszcie p. Stremayer. Żadna ta kombinacya nie zdaje się być prawdopodobną. Bądź co bądź zmiany w gabinecie mają nastąpić przed wyborami do Sejmu czeskiego z wielkiej posiadłości i mają być ogłoszone równocześnie ze zwołaniem Rady państwa, które zapowiadają na d. 14 października.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego projekt ustawy przeciw socyalistom odesłany został do komisyi z 21 członków złożonej. W tym drugim dniu obrad pierwszy mówił postępowiec Hänel przeciw ustawie. Przypomniał on, że gdy w maju przedłożony był projekt tego rodzaju, partya liberalna oświadczyła, iż na podstawie prawa pospolitego zwalczać można socyalizm, a teraz ta sama partya zgadza się na postępowanie prewencyjne. Projekt jest tendencyjny. Socyaliści, choćby się obracali w ramach ustawami nakreślonych, są wykluczeni z publicystyki i nie mają prawa stowarzyszać się, a ponieważ projekt nie uznaje kompetencyi sądów, przeto zaprowadza rządy policyjne i cenzurę. Mowca dowodzi, że gründerstwo i gra giełdowa otwierając drogi do nagłego bogacenia się, tudzież podkopywanie powagi moralnej Kościoła przez kulturkampf, dały socyalizmowi broń w rękę. Ks. Bismark oznajmił, że nie bierze udziału w ogólnych rozprawach, lecz zamierza tylko odpowiedzieć na wczorajsze wywody Bebla i Richtera. Oświadcza, że nie układał się z socyalistami, ale szukał tylko środków polepszenia losu robotników. Kanclerz przyznaje, że wchodził w stosunki z Lassalem, ale ten nie był zdaniem jego socyalistą (*sic*). Był on patryotą niemieckim, ale nie był pewnym, czy jedność Niemiec może przyjść do skutku z dynastyą Hohenzollernów lub Lassallów. Z niechęcią przyjął kanclerz powszechne wybory, ale były one dziedzictwem parlamentu frankfurckiego. I wciąż dalej tłómaczył się kanclerz z różnych zarzutów, lub wypierał się faktów powoływanych dniem poprzednio przeciw niemu. Przyznaje, że dopiero komuna paryska otworzyła mu oczy ze względu na dążenia Lassala. Wreszcie zwraca uwagę na pogróżki socyalistów po zamachu Hödla i na Rosyę, gdzie mordy znalazły swoich wielbicieli.

Kleist-Retzow jako konserwatysta przemawia za projektem ustawy, jako obroną od dążeń podkopania tronów i chrześciaństwa. Socyalista Hasselmann nazwał Kleist-Retzowa denuncyantem, że obwiniał socyalistów o podburzanie do zbrodni stanu, przywołany był przez prezesa Izby do porządku; poczem Bebel żądał, aby Kleist-Retzow przywołany został do porządku, albowiem obwiniał socyalistów o podżeganie do zbrodni stanu, oraz ks. Bismark, że nazwał deputowanego Fritsche kłamcą, a o socyalistach mówił jak o rozbójnikach. Prezes Forkenbek rzekł, iż przy innej sposobności byłby Kleista przywołał do porządku, jednak idzie tu nie o zaczepki osób, lecz rzeczy; niemniej wyrażenia kanclerza są tylko ogólnikami. Socyalista Bracke mówi w duchu Bebla. Dolfus z Alzacyi przemawia przeciw ustawie, a zaleca za wzór Alzacyę pod względem stosunków między robotnikami a fabrykantami. Kardoff broni ustawy i przywodzi przykład Francyi, gdzie istnieje zakaz Internationalu, ale zapowiada poprawki do projektu.

X. Dr Jażdżewski oświadczył się w imieniu posłów polskich przeciw ustawie. Ani telegramy, ani dzienniki berlińskie nie podają dziś jeszcze treści jego przemówienia, lecz mówią tylko, że „ze stanowiska polsko-ultramontańskiego rozwijał przeważające powody, które nie pozwalają mu i jego przyjaciołom przemawiać za przyjęciem ustawy".

Na tem zakończono ogólne rozprawy, lecz osobiste przymówki trwały jeszcze dość długo. Bebel oznajmił, że go hrabina Hatzfeld zapewniała o związkach kanclerza z Lassallem. Co do nazwiska księcia pruskiego, który pośredniczył, nie może w Izbie go wymienić, ale może o nim donieść ks. Bismarkowi.

Journal de Bruxelles maluje zawiązek układów w Kissingen, a *Germania* mówi, że jest to pierwsza o tym zjeździe autentyczna wiadomość. Już w pierwszych dniach czerwca dano do zrozumienia nuncyuszowi Masella w Monachium, że byłoby dobrze, gdyby do Berlina pojechał, gdyż Bismark jest pojednawczo usposobiony. Nuncyusz jednak wymówił się. Podczas srebrnego wesela króla Saskiego d. 17 czerwca pewien minister zaprosił Nuncyusza formalnie w imieniu Kanclerza do Berlina na naradę, ale i tym razem msgr. Masella odmówił twierdząc, że do Berlina jechać nie może i o tem wszystkiem doniósł Stolicy Apostolskiej. Po kilku dniach Kanclerz wskazał Kissingen, jako miejsce spotkania się, na co przystała Stolica Św. i Nuncyusz pojechał tam.

Do *National Ztg* donoszą z Wiednia, że pobyt tam hr. Szuwałowa zostaje w związku z planem ks. Bismarka rehabilitacyi przymierza trójcesarskiego, ze względu, że hr. Szuwałow ma objąć posadę kanclerza rosyjskiego.

Mistrz frazesu, wędrowny retor Gambetta objeżdża zów Francyę, jak to zwykł czynić podczas feryj parlamentarnych i podbija umysły wymową a ciągłem zachęcaniem do zgody łapie słuchaczy na wędkę pojednawczości, chociaż w gruncie rzeczy podburza i odmawia ludziom i stronnictwom przeciwnym jego planom wszelkiej czci i wiary. Od niejakiego czasu wszystkie jego usiłowania wymierzone były do wykluczenia z Rad departamentowych żywiołu konserwatywnego, albowiem Radom tym przypadnie wybór wybieralnych senatorów. Gdy Rady zostały po jego myśli ukonstytuowane, przysposabia teraz umysły do wykluczenia z senatu senatorów konserwatywnych, a gdy tego dokona, będzie zaiste zgoda, bo nikt nie przeszkodzi wyborowi jego na prezydenta. Już dziś Mac-Mahon zeszedł do roli figuranta, lecz Gambetta nie chciałby się go pozbyć już teraz z posady, na której mu szkodzić nie może, a to aż do wyborów senackich. Dziś Mac-Mahon odbywa przeglądy wojska, daje obiady, przyjmuje gości zagranicznych i podpisuje postanowienia rady ministrów, słowem jest jakby królem konstytucyjnym bez dworu, bez listy cywilnej i bez pochlebców, bo bez prawa dziedzictwa, które jest jedyną siłą monarchów konstytucyjnych.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami, że zaczęła się pojawiać myśl wspólnego działania Austryi z Serbią i Czarnogórą. Propozycya podobna wyszła z Belgradu, a głównym jej powodem było wspólne niebezpieczeństwo, jakie zagrażało okupacyi austryackiej i Serbii od południa. Zresztą i tak oba księstwa będą musiały zabrać przemocą, przyznane im przez kongres terytorya. Czy więc w Wiedniu propozycya serbska będzie przyjętą lub nie, musi przyjść do starcia Serbii i Czarnogóry jeśli nie z samą Turcyą, to w każdym razie z ligą albańską. Że propozycya taka istniała, dowodem kilkakrotne wzmianki *Presse* i inspirowana korespondencya wiedeńska do *Allg. Ztg.* Myśl ta wywołała ogromne oburzenie w Węgrzech. *Pester Lloyd* nazywa ją niesłychaną i niemożebną; jest to zdaniem jego prowokacya, „której należało oszczędzić ludności, co z taką rezygnacyą ponosi ciężkie ofiary niepopularnej wojny". Wszczęła się więc wrzawa, podniecana przez *N. fr. Presse*, a dzienniki węgierskie przyznają się z całą otwartością, że przecież rząd sam oświadczył, że okupacya jest głównie wymierzona przeciw południowej Słowiańszczyźnie, a zwłaszcza przeciw Serbii i Czarnogórze. Przy tej sposobności uderzono także bardzo energicznie na hr. Andrassego, który nie dotrzymuje danego słowa. Dziś *Presse* wypiera się tego, jakoby myśl wspólnej akcyi wyszła od niej i tłómaczy, że przemawiała za wspólną (*gemeinsame*), a nie za łączną (*gemeinschaftliche*) akcyą. Definicya ta jest nader subtelna i trudno właściwie zrozumieć, na czem polegają te różnice. *Fremdenblatt* nie widzi nic niepokojącego lub ubliżającego w współdziałaniu Austryi z Serbią i Czarnogórą, które samo przez się nastąpi, skoro Porta trzymać się będzie swej dotychczasowej taktyki, wszelako wobec alarmujących okrzyków pewnych dzienników, stwierdza, że dotychczas nie rozpoczęto żadnych rokowań w celu podobnego współdziałania tych księstw, ani nawet myśli takiej nie podniesiono. Że rokowań nie rozpoczęto, na to zgoda, ale zaprzeczenie *Fremdenblattu*, „że nawet myśli takiej nie podniesiono", wyrachowane jest tylko na uspokojenie opinii publicznej w Węgrzech. Sprawę tą należy sądzić jedynie z strategicznego punktu widzenia, a jeśli armia okupacyjna ma się posuwać ku Nowemu Bazarowi, łatwiej jej przyjdzie rozproszyć ligę albańską przy pomocy Serbii i Czarnogóry niż samej. Przecież *Polit. Corr.* nie dawno twierdziła, że przystęp do Nowego Bazaru będzie możebnym tylko od strony Serbii. Czyżby więc chciano narażać armię na znaczne i nieobliczone straty dla tego tylko, aby nie już zawierać przymierze, ale po prostu aby nie porozumieć się z obu księstwami co do kroków wojskowych? Ale widocznie w Węgrzech wzgląd ten nie wiele znaczy, kiedy od dwóch tygodni toczy się już spór o kolej z Sysaku do Novi. Słusznie więc korespondent nasz wiedeński nazywa ministrów węgierskich „kramarzami politycznemi". Jest jednak granica, w której wszystkie targi ustać powinny.

Z sprawą tą wiążą misyę hr. Szuwałowa, który w zeszłym tygodniu bawił parę dni w Wiedniu i miał posłuchanie u NPana, a nawet mówią, że związek trójcesarski na nowo powstaje, i że pierwszym jego owocem ma być właśnie ta wspólna akcya z Serbią i Czarnogórą. Korespondent wiedeński do *National Ztg* donosi, że hr. Szuwałow przedstawiał się w Wiedniu już jako przyszły kanclerz rosyjski, dotąd jednak telegram petersburski nie zaprzeczył doniesieniu *Tagblattu* o dymisyi ks. Gorczakowa.

Zaprzeczono już pogłosce o konwencyi wojskowej między Serbią a Rosyą. Dziś wprawdzie powtarzają *Daily News* tę pogłoskę, ale ze źródła węgierskiego. Już to samo więc osłabia jej wiarę. W Wiedniu zaprzeczono ponownie ze strony półurzędowej doniesieniu *Daily News*.

Pol. Cor. podaje petycyę 90-ciu gmin bułgarskich w Rumelii, wystosowaną do rządu angielskiego. Jest to protest przeciw uchwałom kongresu berlińskiego, tyczącym się Bułgaryi. Protest ten kończy się słowami: „Będziemy prowadzić dalej wojnę, będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi przeciw napaści tureckiej!" Petycyę tę wręczono także konsulom austryackim i francuskim. Ton tej petycyi niemile dotknął sfery rządowe angielskie, p. Layard polecił też konsulom angielskim, aby zwracali baczną uwagę na wypadki i donosili bezzwłocznie o wszystkich okrucieństwach bułgarskich.

Główna kwatera rosyjska ma być w tych dniach przeniesiona do Adryanopola; jen. Tottleben udaje się do Liwadyi, powołany przez cesarza Aleksandra.

Donoszą z Konstantynopola, że Sawfet basza wysłał okólnik do reprezentantów Porty za granicą, w którym przedstawia wypadki ostatnie w Albanii i Bośni w nowem świetle. Okólnik turecki tłumaczy, że Porta nie może być za nie odpowiedzialną i że jest gotową ściśle przestrzegać uchwał traktatu berlińskiego.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 19 września godz. 2 m. 50. (*pryw.*) W dyskusyi, jaka wywiązała się w Sejmie nad odpowiedzią Dra Hoszarda z powodu zajść w szpitalu na Kulparkowie, posłowie Krukowiecki, Sławiński i Dr Teichmann wytykają zarządowi niedbalstwo. Przyszłe posiedzenie Sejmu w poniedziałek.

Wiedeń 18 września godz. 9½ wieczór. Od komendy 4go korpusu armii nadszedł następujący telegram: D. 16 b. m. 26ta brygada piechoty 13ej dywizyi dotarła do Dobrany nad Tinią, podczas gdy 25ta brygada po uporczywej walce, aż do nocy trwającej, obsadziła Lonczarę i Krespicz. D. 17 b.m. 13ta dywizya wojsk sformowała się dla uderzenia na Nową Brzkę a 25ta brygada lewem skrzydłem rozwinęła się nad Sawą, trzymając ją po obu stronach na drodze do Samaczu, podczas gdy 26ta brygada skierowaną została ku południowej stronie Nowej Brczki. Wojsko posuwało się naprzód wśród zaciętej utarczki; artylerya dla braku odpowiednich pozycyj wspierała je bardzo mało, dopiero w dalszym przebiegu walki powiodło się wprowadzić w ogień trzy baterye. Piechota dotarła aż do obrębu miasta, zdobyła dwa szańce, z których jeden uzbrojony był dwoma działami, potem wtargnęła do miasta, które natychmiast zostało obsadzone. Opór do ostatniej chwili był nadzwyczaj zacięty, walka skończyła się dopiero około godz. 8 wieczór. Zdobyto dwa działa i dwie chorągwie. Aż do odejścia raportu straty nie były jeszcze obliczone; wiadomo tylko, że 4 oficerów jest ranionych.

Berlin 18 września. Parlament dokonał wyboru komisyi z 21 członków dla ustawy o socyalistach, i ta ukonstytuowała się. Wchodzą do niej: Bennigsen, jako przewodniczący, Harnier, Lasker, Puttkammer (z Wschowy), Schauss, Gneist, Reichensperger (z Olpe), Moufang, Hertling, Bruel, Schwarze (zastępca przewodniczącego), Schmied (z Wirtembergii), Kardoff, Stauffenberg, Hänel, Hoffmann (jako sekretarz komisyi) Helldorf, Ackermann, Gossler. Wniosek Brakego w pełnej Izbie o wstrzymanie postępowania karnego przeciw deputowanemu Fritzsche (socyalista) został uchwalonym a to po odrzuceniu wniosku Beselera o odesłanie tego wniosku do komisyi regulaminowej. Stojące na porządku dziennym sprawdzanie wyborów, odłożone. Przyszłe posiedzenie parlamentu nie naznaczone.

Berlin 19 września. *Gazeta krzyżowa* potwierdza wiadomość o mianowaniu hr. Karolego, posła w Berlinie, posłem w Londynie. W kołach parlamentarnych obudził zdziwienie wybór Gneista, do komisyi dla ustawy o socyalistach, zamiast Bebla. Wykluczenie Bebla nastąpiło w skutku koalicyi narodowo-liberałów z konserwatystami.

Paryż 18 września. Gambetta miał wczoraj w Valence mowę, w której przemawiał za zgodą i nadmienił, że minęły czasy bohaterskie i że rozum musi zająć miejsce siły materyalnej.

Paryż 19 września. Gambetta miał w Romans (w pobliżu Valence, depart. Drôme) wielką mowę wobec 10,000 słuchaczów, w której usprawiedliwiał zachowanie się republikanów, rozwijał program wewnętrzny i kładł na to nacisk, że ewentualna dymisya Mac-Mahona nie byłaby wcale niebezpieczną, gdyż następca jego natychmiast byłby wybranym. Dzisiejszy prezydent niema jednak żadnego interesu, aby miał ustąpić.

Florencya 19 września. Kongres oryentalistów został zamknięty mową Amarego przyjętą oklaskami, w której zapowiedzianem było odbycie piątego zjazdu w r. 1881 w Niemczech, zostawiając Towarzystwu oryentalnemu niemieckiemu wybór prezesa i komitetu oraz naznaczenie miejsca zjazdu.

Londyn 18 września. Na uczcie konserwatystów w Jorku miał Towther mowę, w której naganiał aspiracye Grecyi i dodał, że Europa z trudnością zniosłaby cierpliwie odrodzenie znów kwestyi wschodniej w skutku przesadnej ambicyi Greków.

Bukareszt 18 września. Rosyanie rozbrajają i burzą fortyfikacye wzniesione pod Rodosto. Jenerał Tottleben przybędzie w połowie października do Adryanopola i zabawi tam przez trzy miesiące.

Kursa, Wiedeń 19 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·55.— Renta srebrna 62·30. — Renta złota 71·40. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 793 —. — Akcye kredytowe 232·25. — Londyn 117·15. — Srebro 100·30. — Napoleony 9·37. — Lombardy 71·50. — Losy z roku 1864 137·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 113·75. — Anglo-Bank 99·—. Obligacye indemn. galic. 83·50. — Losy prem. węgierskie 78·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 100·25. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 57·80. Ruble 120.50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 50	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 66
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 66
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 53	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	88 25	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50 (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 50	233 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 18 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 80	60 35
5 „ „ „ „ srebr.	62 —	62 20
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 75	78 50
„ „ „ galicyjsk.	83 50	84 —
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 60	98 60
„ galicyjskie	79 50	—
„ „	85 40	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	77 75	78 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 25	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	324 —	326 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	137 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	77 75	78 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 20	163 70
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	58 25	58 75
„ „ Palffy . .	28 —	29 —
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	22 75	23 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	781 —	784 —
Zakładu kredytowego .	230 50	230 75
Żeglugi parow. na Dunaju	463 —	464 —
Kolei północ. Ferdynanda	2033	2038
„ rządowej fr. a. . .	255 25	255 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 50	160 —
„ południowej . . .	71 75	72 25
„ Galicyjskiej . . .	234 50	233 —
„ Czerniowieckiej	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	115 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	103 75	104 20
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 —
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	109 —	110 —
„ Franciszka Józefa	126 25	126 50
Banku anglo-austryackiego	97 25	97 75
Zakładu kredytowego węg.	202 10	202 30
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	254 —
„ dla obrotu ogólnego	99 25	99 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	78
Emisya z r. 1867 .	80 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 63	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 40	09 41
Suweryny angielskie . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 66	09 67
Srebro	100 30	100 40
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 95	58 05
Rubel pap.	$1\ 20^{75}$	$1\ 21^{25}$
Lwów 18 września.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 54	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 59	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 70	58 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipotecan.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 50	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	231 —	238 50
„ „ Lwow.-Czern.	126 50	129 —
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 17 wrze.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	094		—	—
nowe . .	98	10	98	40
„ „ kupon . .	118		—	—
„ likwidacyjne . . .	87	50	87	90
kupon . .	117		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	235	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	233	—	—	—

Uwiadamiam, że tak jak i w poprzednich latach, udzielać będę **nauki szermierstwa**, z początkami na floręty. Zgłosić się można od 1go października r. b. do zapisu codzień od godziny 12ej do 1ej w domu L. 401 „pod Łabędziem“ przy ulicy Szpitalnej. (2229-1-3)

Michał Starzewski.

Osoba uzdolniona kompletnie w modniarstwie, krawieczyźnie oraz i w innych robotach w zakres panny wchodzących — poszukuje miejsca stałego na wsi w domu czcigodnym i zamożnym. — Adres: *K. B.* ulica Bracka Nr. 152 na dole w Krakowie. (2291-1-)

Wózek na rysorach nowy, **jest do sprzedania tanio** pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2257-1-3)

Realność z ogrodem

w Oświęcimiu jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. *J. Grzesicki,* tamże. (2226-1-3)

Dwa pokoje duże,

na dole, w officynie domu pod Nr. 67 przy ulicy Grodzkiej **każdego czasu są do wynajęcia** na mieszkanie lub skład towarów. (2228 1-3)

Kierownik młyna

mogący dobremi świadectwami wykazać swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie, znajdzie dobrze uposażone miejsce w większym młynie parowym W. Ks. Poznańskiego. Zgłoszenia, do których winny być dołączone odpisy świadectw, adresować należy J. H. 7612 do biura ogłoszeń **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (2262)

Wydymane żołądki cielęce

kupuję po najwyższych cenach. (2261)
L. Ziffer w Berlinie, C., 28 Neue Friedrichstrasse.

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P.Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.
(1820-1-)A

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,
sprzedaje **ZIEMNIAKI** kuchenne, powszechnie znane z doskonałej jakości — 100 kilo po 2 złr. 30 cent. z odstawą na miejsce do Krakowa. (2199-3-10)

FEYTONA

wynaleziona przez amerykańskiego dentystę i chemicznie zbadana, usuwa **natychmiast** wszelki ból zębów, za poręczeniem. Skład w **Krakowie** u **E. Stockmara**, apt. (990-3-3)

PRZEDSIĘBIORSTWO
bruków asfaltowych
J. Sierzputowskiego

od roku 1872 w Krakowie egzystujące — wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, asfaltem rodzimym **Limmerowskim**, po cenach umiarkowanych, z poręczeniem za trwałość.
Zamówienia przyjmuje *T. Kawecki*, ul Dolnych młynów Nr. 1, dom Dra Palecznego. (1916-8-8)

Bardzo ważne

dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163-2-)

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204-7-7)

RADA NADZORCZA
Towarzystwa Zaliczkowego
w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

Aby uchylić błędne wieści rozsiewane co do składu Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego i jej zakresu działania — ogłasza:

iż Dyrekcyą Towarzystwa Zaliczkowego składają:
1) p. Józef Kiciński jako Dyrektor stały przewodniczący,
2) p. Ernest Stockmar i
3) p. Adam Miłaszewski, jako Dyrektorowie dodani, — zaś jako zastępcy tychże pp. Antoni Marfiewicz, Władysław Rozwadowski i Adolf Csasz.

Dyrektorowie na zasadzie zmiany pierwotnego statutu, a mianowicie §. 9, uchwalają kolegialnie: udzielanie pożyczek, eskompt i reeskompt weksli, prolongacyę spłaty rat nad termin jednej raty, tudzież każdą dalszą prolongacyę, oddanie spraw Towarzystwa Zaliczkowego na drogę prawną, z wyjątkiem wypadków naglących, w których Dyrektorowi stałemu przysłuża prawo zarządzić odrazu środki sądowe.

Dyrektorowie dodani naprzemian w ciągu czasu, jak między sobą ustanowią, wykonywają codzień rewizyę kasy i wydają pieniądze z kasy głównej do kasy podręcznej kasyerowi Towarzystwa, tudzież od kasyera odbierają pieniądze i depozyta z dziennych wpływów do kasy głównej. Dyrektor sprawujący tę czynność przez czas umówiony, posiada jeden klucz do kasy głównej, a drugi kasyer Towarzystwa.

Kraków dnia 12 września 1878 r.

Prezes:
Dr. Weigel m. p.
Sekretarz:
(2169-3-3) *Józef Trauczyński.*

Ekonom kawaler, z dobremi polecenismi, poszukuje posady od 1 października b. r. Adres pod lit. *M. R. Nr.* 77 poste rest. Kraków. (2202-3-3)

Realność

w Nowym Sączu przy ulicy Węgierskiej w środku miasta, niedaleko od stacyi kolejowej, w najpiękniejszem położeniu, z widokiem na wszystkie strony, nowo wymurowana, obejmująca 15 pokoi z przynależnemi kuchniami, spiżarniami, drewutniami, piwnicami i t d., z ogrodem jarzynowym i owocowym nad Dunajcem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u pana **Krystyna Weimera w Nowym Sączu.** (2187-3-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(1658 70-)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIZ
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
etc.
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26
(1663-7-)

Skład komisowy płótna i bielizny stołowej **N. Langera i Synów** w Oskau, Sternberg i Liebau.

Skład komisowy: kołder, pledów i sukna z fabryki JO. X. R. Sanguszki w Sławucie.

(2239-1-4)



MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88,

otrzymał już jesienne i zimowe **NOWOŚCI** na suknie damskie, chustki, pledy i t. p. — również
paletoty, okrycia i modele kostiumów paryskich.
Magazyn utrzymuje zawsze:
obfity wybór **lońskich materyj jedwabnych** czarnych, kolorowych i **aksamitów,** dywanów, materyj meblowych, firanek, pończoch, chustek batystowych, krawatek damskich i t. p.
Zamówienia na **konfekcye damskie** według modeli i żurnali wykonywa Magazyn w jaknajkrótszym czasie.
!! Próbki na żądanie rozsyła franco !!

AJENCYA FARBIERNI W. SPINDLERA W BERLINIE.

Skład fabryczny: perkali białych i podszewek Braci Etrich w Brannau. — Ceny fabryczne.

CEGIELNIA I TARTAK PAROWY
Eustachego ks. Sanguszki w Tarnowie
dostarcza po bardzo przystępnych cenach:

1) **suchy materyał rznięty** we wszelkich gatunkach drzewa (jodłowe, świerkowe, sosnowe i dębowe);
2) **tafle posadzkowe dębowe** w różnych deseniach, 24'' w kwadrat (w suchym stanie);
3) **tafle posadzkowe sosnowe** z dębowemi fryzami i krzyżami, 36'' w kwadrat, które bez ślepej podłogi nakładane być mogą;
4) **wyrznięte suche kawałki dębowe** na schody itd. itd. według podanych wymiarów;
5) **rurki drenowe** różnych wymiarów, jakoteż **cegły dachowe** z najlepszej gliny, dokładnie wyrobione i w piecu pierścieniowym dobrze wypalone.

(2198-3-3) **Zarząd: J. Krasicki.**

Paryskie i wiedeńskie meble
bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-8 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

K. Noll i Spółka
Firma protokółowana od roku 1870.
Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,
polecają się
do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.
Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie,
równie **na losy po 2 złr.** za sztukę
na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.
Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-12 50)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie falszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

WARNUNG.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do lecznicego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bazan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

SALICYLOWA WODA DO UST.
Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(1742-36-) Tuchlauben Nr. 9.

Die
Privat-Speculation
an der **„Börse“** Aufklärungen über die Natur der Börsespeculation für Private. Broszurę przez J. Kohna rozsyłają za **30 cent.** (za przekazem pocztowym) **Jos. Kohn & Co.** Bankgeschäft w **Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18.** **przez mniej więcej 30 dzienników korzystnie ocenione.** (1818-6 6)

Na mocy upoważnienia c. k. Rady szkolnej krajowej, otwarłam z d. 16 września b. r. w **Jaśle 8-klasową szkołę wydziałową żeńską.** (2211-3 3)
Adela z Hoszowskich Wilsonowa.

Dr. Stanisław Skobel
lekarz chorób skórnych i syfilitycznych,
powrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 2ej do 4ej.
Rynek główny Nr. 20, II piętro.
(2109-6-)

Poszukuję Dzierżawy
od 24 czerwca 1879 r. składającej się od 250 do 300 morgów roli i łąk, jednak w całym komplecie ma być majątek w dobrym stanie. Wiadomość pod adresem **O. P.** poste restante **Pilzno.** (2054-3-5)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (1884 6-)

Najnowsze dzieło p. t.:
Aleksander Wielopolski
tomów trzy in 8vo majori
(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),
na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.
Cena trzech tomów 24 złr.
Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina i w księgarni G. Gebethnera i Spółki W KRAKOWIE.
Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-17-)

Do Salonu Mód
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze
nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2214-2-6)
Klementyna Chojecka.

Jakób Tengler
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53, poleca świeży transport prawdziwych Harlemskich kwiatów cybulkowych, j. t. Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Tacetów i t. d. Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe, przesyłka pocztowa. (2184-5-6)

Do wydzierżawienia
w **Szczawnicy dom,** obejmujący 40 gościnnych pokoi z urządzeniem; tudzież salą na **restauracyę, lodownię, stajnię, wozownię i ogrodem.** Bliższa wiadomość w Nowym Sączu u właściciela *Ignacego Garana.* (2183-4-5)

Inserate
für
Wiener und Provinz-
blätter, überhaupt für die gesammte Presse des In- und Auslandes
besorgt am billigsten
Rudolf Mosse,
Annoncen-Expedition
Wien, I. Seilerstätte Nr. 2.

Rafinerya nafty i fabryka smarowideł
Dra M. Fedorowicza w Ropie, p. Grybów,
wyrabia: **naftę** w różnych gatunkach; **benzynę** do wywabiania plam; **oleje** maszynowe, dla fabryk gazu, do konserwowania drzewa budowlanego; **lakier asfaltowy** do powlekania rozmaitych wyrobów żelaznych i dachów blaszanych; **smarowidła** do osi żelaznych i drewnianych; **tłuszcz** do konserwowania skór i t. p.
Na żądanie cenniki i próbki gratis i franco.
REPREZENTANT FABRYKI NA KRAKÓW I OKOLICĘ
F. Szukiewicz w Krakowie. (2174-4-6)

Ciągnienie seryj 1 grudnia 1878 r. — Każdy ces. kr. austr. — Ciągnienie wygran. 1 marca 1879 r.

Los państwowy z r. 1839 (los Rothschilda)
musi być wyciągniętym w nadchodzącem teraz **ostatniem** ciągnieniu bezwarunkowo jako trafny. Sprzedajemy takie **oryginalne losy** za gotówkę po kursie dziennym, albo:
KWITY UDZIAŁOWE w dowolnej wysokości.

				Te same losy z odtrąceniem najmniej. wygran.		
Piątka	na 10 rat miesięcz. po złr.	20·—		Piątka	na 10 rat miesięcz. po złr.	11·50
Połówka z piątki	10 „ „	10.—		Połówka z piątki	9 „ „	6·—
Ćwiartka	„ 8 „ „	7·—		Ćwiartka	„ 9 „ „	4·10
Dziesiątka	„ 8 „ „	3·—		Dziesiątka	„ 7 „ „	2·10
Dwudziestka	„ 6 „ „	2·20		Dwudziestka	„ 7 „ „	1·25

Po wpłaceniu pierwszej raty odesłany zostanie odwrotną pocztą ostemplowany dokument z seryą i numerem losu. (1923-12-12)
Bank- und Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR“ S. Politzer
Budapest, Dorotheagasse **Nr. 12.**
Firmy na prowincyi otrzymają zastępstwo — rzetelni Agenci będą ustanowieni.

Ciągnienie już 1 października.
Promesy losów gm. m. Wiednia
złr. 2·50 i stempel.
Promesy losów kredytowych
złr. 4·50 i stempel.
Razem tylko złr. 6 cent. 50 i stempel.
Główna wygrana **złr. 400,000** Główna wygrana
Wechslergeschäft der Administration des
Wien, Wollzeile Nr. 18. „**Mercur**“, **Wien, Wollzeile Nr. 18.**
Ch. Cohn. (1945-3-8)